



KURIER STAROSĄDECKI

STARY SĄCZ • NR 142 • CZERWIEC 2004 • ISSN 1508-9290 CENA 2,00 ZŁ / W TYM VAT 7% /



Omnia beneficia (Wszelkie dobro) II poł. XIII w. - czterogłosowy konduktus, utwór nieliturgiczny o char. religijnym, rękopis z klasztoru Klarysek w Starym Sączu, najstarszy zapis polifonii w Polsce (fot. arch. klasztorne)

XXVII STAROSĄDECKI FESTIWAL MUZYKI DAWNEJ
28 CZERWIEC - 4 LIPCA 2004

POD(VAT)OWANE DROGI



Marian Cycoń

Burmistrz
Miasta i Gminy
Stary Sącz

- Od pierwszego maja stawka podatku na materiały i usługi budowlane została podniesiona z 7 do 22%. Jaki to będzie miało wpływ na gospodarkę gminy?

- Podniesienie podatku VAT to cios w budżet gminy. Od początku tego roku, na mocy ustawy o dochodach samorządu terytorialnego zostaliśmy pozbawieni dopłat do oświetlenia dróg i ulic (gminnych, powiatowych, wojewódzkich i krajowych), dożywiania uczniów w szkołach, dodatków mieszkaniowych, świadczeń socjalnych dla nauczycieli emerytów, a dodatkowo obciążeni zorganizowaniem obsługi mieszkańców w zakresie wypłacania zasiłków rodzinnych. Nowe obciążenia plus wyższe stawki VAT-u zagrażają wykonaniu budżetu gminy w roku bieżącym.

- Dlaczego?

- Jednostka samorządu terytorialnego musi zaplanować swój budżet na cały rok. Uchwalamy w budżecie miasta i gminy określoną kwotę na wydatki majątkowe, czyli inwestycje. W następstwie tego zostają podpisane umowy na ich realizację, po wcześniej rozstrzygniętych przetargach, według obowiązującej stawki VAT, która wynosi 7%, pierwszego maja stawka ta wzrasta do 22%, a więc brakuje nam 15% w zaplanowanych wydatkach. Dotyczy to wszystkich robót planowanych do końca tego roku. Na realizację zaplanowanych inwestycji musielibyśmy wobec tego wyasygnować z budżetu dodatkową kwotę w wysokości ok. 700 tys. zł, a to znaczy, że musielibyśmy ciąć wydatki lub zaciągać nowe kredyty, bo my tych pieniędzy po prostu nie mamy.

- Większość środków finansowych na realizowane już roboty związane z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych pochodzi spoza budżetu, nie szkoda tych pieniędzy?

- Nie wyobrażam sobie, żeby te z trudem zdobyte w Biurze do Spraw Usuwania Klęsk Żywiołowych pieniądze zostały utracone. Zleciliśmy remonty 17 odcinków dróg w Gaboniu, Barcicach, Popowicach, Skrudzinie, Moszczenicy, Woli Kroguleckiej, Przysietnicy i w Starym Sączu. Po podwyższeniu VAT-u dopłacimy do realizacji do tych inwestycji ok. 150 tys. zł, albo będziemy musieli przesunąć w czasie niektóre zadania, co niewątpliwie wpłynie na dalszą degradację dróg. Nawet nie myślę o ograniczeniu tych prac.

- Jaki jest zakres wykonanych już w tym roku robót na drogach i ulicach?

- Do końca maja wykonane zostały roboty drogowe o łącznej wartości ok. 400 tys. zł, bez mała 4 km. Droga do Bochenków i Żelazków w Moszczenicy Wyżnej - 350 metrów bieżących, na Pustki w Moszczenicy Wyżnej - 200, do Majdów w Moszczenicy Niżnej - 400, na Zapasieczce w Skrudzinie - 620, „Pasy Leśne” w Starym Sączu - 700, na Wielki Wygon w Starym Sączu - 850, do Marduły w Moszczenicy Wyżnej - 330, na Strzębiółki w Przysietnicy - 270, dokończenie drogi na Facimiech - 163. Ze

środków powiatowych zrobiono zabezpieczenie zakrętu na drodze Barcice - Wola Krogulecka. Oprócz tego zostały wykonane jeszcze dwie inwestycje drogowe nieobciążające budżetu gminy, tj. remont muru oporowego przy ulicy Jana Pawła II (wartość 30 tys. zł) oraz przebudowa mostku w Barcicach na drodze krajowej (wartość 150 tys. zł), zrealizowane przez instytucje odpowiedzialne za infrastrukturę publiczną.

Inwestycje drogowe nabierają szybkiego tempa. Aktualnie prowadzone są prace na drogach: do Jagielków w Gaboniu - 500 metrów bieżących, na Połom w Barcicach - 650, do Osady w Popowicach - 450, droga do Wojaków w Barcicach - 300. Wartość tych robót wynosi ok. 245 tys. zł. W Starym Sączu realizowana jest odbudowa nawierzchni Krakowskiej - 2301 m², Węgierskiej - 2060, Witosa (z Wrzosową) - 1439, Barycza - 250, Chrobrego - 949. Łącznie prawie 7 tys. m² o wartości ok. 602 tys. zł. Z satysfakcją informuję, iż uzyskaliśmy także promesy na współfinansowanie budowy chodników. W Barcicach - Zabroniu - 460 metrów bieżących (Generalna Dyrekcja Dróg Publicznych w Krakowie zabezpiecza na tę inwestycję 50% wartości zadania, tj. kwotę 170 tys. zł), w Przysietnicy i Moszczenicy - 160 mb (Powiat Nowosądecki przeznacz na realizację inwestycji o wartości ok. 56 tys. zł ponad 60%) oraz przy ul. Batorego, Piłsudskiego i w Mostkach o łącznej dł. 1,3 tys. mb (Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie zabezpiecza na te roboty 50% z kwoty 360 tys. zł).

- Znajdą się dodatkowe pieniądze na realizację umów z podwyższonym VAT-em?

- Jest jeszcze inne wyjście - można by odstąpić od naliczania wyższej stawki. Zwróciłem się w tej sprawie do Ministra Finansów. Otóż artykuł 146 Ustawy z dnia 11 marca 2004 roku „O podatku od towarów i usług” pkt 2 mówi, że: „do dnia 31 grudnia 2007 roku stosuje się stawkę w wysokości 7% w odniesieniu do: „robót budowlano-montażowych oraz remontów i robót konserwacyjnych związanych z budownictwem mieszkaniowym i infrastrukturą towarzyszącą”, zaś art. 146 ust.3 pkt.3 tej ustawy mówi, że przez infrastrukturę towarzyszącą rozumie się: „urządzenie i zagospodarowanie terenu w ramach przedsięwzięć i zadań budownictwa mieszkaniowego, w szczególności drogi, dojścia, dojazdu, zieleń i małą architekturę”. Moim zdaniem przepis ten mógłby mieć zastosowanie do stanu faktycznego związanego z budową dróg dojazdowych do osiedli w poszczególnych miejscowościach położonych na terenie naszej gminy, szczególnie w ramach usuwania skutków powodzi. Drogi te w oczywisty sposób związane są z infrastrukturą i służą dla potrzeb mieszkańców. Uważam, że ustawodawca powinien umożliwić realizację zaplanowanych robót w oparciu o umowy podpisane przed podwyższeniem VAT-u na starych zasadach. Jednoznacznie stanowisko w tej kwestii powinien zająć Urząd Skarbowy.

Rozmawiał Ryszard Kumor

ROZBUDOWA SYSTEMU WODNO-ŚCIEKOWEGO

Rada Miejska w Starym Sączu 31 maja br. jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie przystąpienia Miasta i Gminy Stary Sącz do wspólnego przedsięwzięcia gmin pn. „Modernizacja i rozbudowa systemu gospodarki wodno-ściekowej miasta Nowego Sącza z przyległymi terenami gmin sąsiednich”. Koszt zadania szacowany jest na ponad 280 mln zł, z czego prace zaplanowane na terenie MiG Stary Sącz wyceniono na 36 mln zł. W ramach projektu powstałoby ponad 100 km sieci kanalizacji sanitarnej, głównie w południowej części gminy. Realizacja zadania zaplanowana jest na lata 2005-2008. O środki na realizację wystąpiono już do Funduszu Spójności, który, w połączeniu ze środkami z budżetu państwa może pokryć nawet 85% wartości zadania. Wspólną realizacją projektu zainteresowane są gminy Nowy Sącz, Stary Sącz, Kamionka Wielka i Nawajowa. Niewykluczony jest udział Chelmea.

Pierwsi w Europie

Stary Sącz jako pierwszy w regionie, a może i w Polsce „wszedł” do Unii Europejskiej. Na uroczystość pod hasłem „Witaj Europo”, która odbyła się 25 kwietnia na starosądeckim Rynku zostali zaproszeni goście z miast partnerskich na Słowacji i Węgrzech oraz ukraińskiego Czugujuewa. Wiceburmistrz tego ostatniego Iwan Iwanowicz Miroszniczenko i burmistrz Marian Cycoń podpisali tego dnia dokumenty o partnerstwie i współpracy miast.

W imprezie, która trwała przez całe niedzielne popołudnie wzięło udział kilkaset osób (mimo dotkliwego chłodu), wśród gości zagranicznych byli: SzaboTamasz (wiceburmistrz węgierskiego Dunakesi) i Vasil Popowić (primator słowackiego Liptowskiego Hradka), natomiast wśród sądeczan: prezydent Nowego Sącza Józef Wiktor, parlamentarzyści (Andrzej Czerwiński i Kazimierz Sas), radni miejscy, a także Jan Bereza z Zarządu Województwa Małopolskiego.



Na Rynku rozłożyli swoje kramy sądecy artyści – rzeźbiarze i malarze; „kręciła się” wata cukrowa, piekły kiełbaski na ruszcie, pachniała kwaśnica i cała gama świeżutkiego pieczywa, w kotle bulgotała darmowa grochówka. Czuwali policjanci i strażacy z OSP.

Występy rozpoczęli młodzi wokaliści, uczestnicy IX Starosądeckiego Konkursu Młodych Wokalistów. W tym roku mieli jeszcze więcej satysfakcji niż zwykle, ponieważ coroczny konkurs włączony został do programu uroczystości na powitanie Europy. Następnie wkroczył na płytę Rynku barwny korowód (z władzami samorządowymi miasta i gminy, delegacjami miast partnerskich), który od Magistratu prowadziły efektownie wymachujące buławami *mażoretki*. Tablice z nazwami miast niosły dzieci ubrane



w lachowskie stroje regionalne. Do marszu grała Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej w Nowym Sączu, prowadzona przez kapelmistrza Stanisława Strączka.

Odegrano najstarszy polski hymn „Bogurodzica”, następnie „Mazurka Dąbrowskiego” i „Ode do radości”. Na maszty zostały wciągnięte flagi: „starosądecka”, Polski i „unijna”.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił Burmistrz Starego Sącza. A potem odbyła się musztra paradna. Strażnicy graniczni, jak przystało na formację zbrojną radzili sobie doskonale na „kocich łbach”, a słończona widownia z zapartym tchem śledziła ich popisy, zwłaszcza muzyków z imponującymi, kilkumetrowymi trąbitami wznoszącymi się do nieba. Słynna sądecka orkiestra dała jeszcze na estradzie „zwykły” koncert, za co została obdarowana przez burmistrza M. Cyconia nowiutkim instrumentem.

Przed publiką popisywały się także *mażoretki* (czyli „doboszki” albo „tamburmajorki” – uczennice starosądeckich szkół), które w tym dniu miały pierwszy publiczny pokaz ćwiczonych przez kilka miesięcy układów choreograficznych.

Na zakończenie wystąpił istniejący od 1937 roku (!) autentyczny zespół ludowy „Podegrodzie” - laureat wielu festiwali i przeglądów.

Było więc odświętnie, uroczyste, europejsko i swojsko!

FK

STRATEGIA PRODUKTU TURYSTYCZNEGO

Rada Miejska w Starym Sączu 31 maja br. podjęła uchwałę (17 głosów – za, 1 – wstrzymujący się) w sprawie przyjęcia „Strategii rozwoju zintegrowanego produktu turystycznego Dolina Popradu dla gmin: Krynica, Łabowa, Muszyna, Pivniczna, Rytra i Stary Sącz”. Strategia zawiera charakterystykę potencjału turystycznego obszaru 6 gmin, w tym zasoby środowiska naturalnego, możliwości rozwoju rolnictwa ekologicznego, zasoby kulturowe, zasoby ludzkie, gospodarkę, komunikację i turystykę oraz program rozwoju gospodarki i produktów turystycznych zintegrowanego obszaru „Perły Doliny Popradu” (do realizacji na całym obszarze 6 gmin). Propozycje dla rozwoju produktów turystycznych dla Starego Sącza to, m.in. projekt Nowe Miasto nawiązujący do projektowanego ośrodka akademickiego w Myślicu, Nurty Rzek Kultury (zbudowania plenerowego sezonowego centrum koncertowego nad stawami), program adaptacji przestrzeni kulturowej Starego Sącza wg projektu J. Paradowskiej-Prusak autorki pracy „Stary Sącz - rewaloryzacja przestrzeni miejskiej”; utworzenia muzeum sztuki sakralnej o statusie narodowym w oparciu o zbiory sióstr Kларыsek, „Sądeckie Kazania Tischnera”, „Starosądecki Jarmark Artystyczny”, modernizacja Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej... W zakresie turystyki religijnej i pielgrzymkowej (najwyraźniej zdefiniowanego segmentu turystyki w Dolinie Popradu, który realizowany jest przez instytucje kościelne) strategia proponuje tylko wzbogacenie oferty programowej m.in. poprzez: festiwal muzyki religijnej, „Muzeum Polskich Ołtarzy Jana Pawła II” (w formie plenerowej). Dla obszarów wiejskich propozycje dotyczą wykorzystania potencjału krajobrazowego wsi, Popradzkiego Parku Krajobrazowego i szlaków turystycznych poprzez inwestycje, a to: ośrodek narciarski „Bachnate”, budowa małych hal sportowych i modernizacja boisk sportowych, a także podwyższenie standardu istniejących zasobów noclegowych.

Jesteśmy po to, aby służyć...

Bibliotekarze z powiatu nowosądeckiego zebrałi się we Wtorek 11 maja w Barcicach, aby w szafasie „Stodoła w Odnóżynie” odbyć swoje doroczne święto. Gościem honorowym uroczystości był krakowski pisarz i publicysta Zbigniew Świąch, który wygłosił referat o idei budowania wspólnot europejskich na przestrzeni tysiąca lat.

Na spotkanie przybyło kilkudziesięciu pracowników bibliotek miejskich i gminnych oraz zaproszeni goście, m.in. dr Artur Paszko - dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Ewa Witek oraz wicestarosta Powiatu Nowosądeckiego Mieczysław Kiełbasa.

Z okazji święta bibliotekarze zostali wyróżnieni i odznaczeni. Honorową Odznakę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich otrzymała Maria Sosin, dyrektorka Powiatowej i Miejsko - Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Sączu. Nagrody Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich: Łucja Bukowska - /40 lecie pracy zawodowej/ dyrektorka Miejsko - Gminnej Biblioteki Publicznej w Muszynie, Wanda Czuba - /30 lecie pracy zawodowej/ MGBP w Muszynie - filia młodzieżowa, Bronisława Gomułka - emerytowana dyrektorka Miejskiej Biblioteki w Grybowie. Nagroda pieniężna Starosty Nowosądeckiego - Zofia Romańska - dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej w Rytrze. Sądeckie Jabłka: Urszula Sikora - dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej w Chelmcu, Marta Sowa - PiMGBP Stary Sącz.

Dodatkowymi prezentami od Starostwa były komplety „Fonoteki Folkloru Ziemi Sądeckiej”, opracowane w Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Starym Sączu.

Uroczystość przebiegała w miłej atmosferze, bibliotekarzom przygrywała sądecka kapela ludowa, wystąpił przed nimi także zespół ze Słowacji.

- *W tym roku świętowaliśmy w wyjątkowo dużym gronie* - mówi Maria Sosin, organizatorka Dnia Bibliotekarza. - *Mamy powody do zadowolenia, dobrze układa się nam współpraca ze Starostwem, organizatorem biblioteki powiatowej, wiele pomocy i zrozumienia mamy wśród władz lokalnych. Dzięki środkom ze Starostwa i od władz poszczególnych gmin, Fundacji A. Urbańczyka oraz Ministerstwu Nauki i Informatyzacji w ramach programu „Ikona” wyposażono biblioteki w komputery. Program przewidział po 3 komputery najwyższej jakości, warunkiem było łącze internetowe, które obecnie w pracy jest niezbędne. Wszystkie biblioteki wprowadzają księgozbiory do baz w programie MAK. W tym celu przeprowadzone zostały w bibliotekach selekcje księgozbiorów. Przeprowadzono niezbędne remonty i modernizację, wyposażono placówki w odpowiednie sprzęt biblioteczny dbając o estetykę. We wszystkich bibliotekach umożliwiono czytelnikom wolny dostęp do księgozbioru, w miarę możliwości stale poszerza się zbiory o wszelkie nowości popularnonaukowe i literaturę niebeletrystyczną. Ogromną satysfakcją napawa nas fakt, że pomimo głoszonych we wszelkich środkach przekazu informacji o spadku czytelnictwa, w naszych placówkach zaobserwowaliśmy tendencje wzrostowe. Biblioteki są otwarte na współpracę z innymi instytucjami kultury i szkołami. Jesteśmy po to, aby służyć społeczeństwu wszelką dostępną nam informacją. Ostatnio nawiązaliśmy współpracę z biblioteką w Starej Lubovni, wkrótce pokazemy Słowakom wystawę poświęconą najstarszemu miastu Sądecczyzny, która cieszyła się dużym zainteresowaniem Krakowian, stąd pomysł, żeby pokazać ją jeszcze w innych miejscach.*

Dodajmy, że Biblioteka Publiczna im. Wiktora Bazieliicha, która jest jednocześnie jednostką gminną i powiatową utrzymywana jest ze środków budżetu gminy Stary Sącz (66% ogólnej kwoty na 2004 rok) oraz dotacji Powiatu Nowosądeckiego (34%). **RK**

WIOSENNA LEKTURA

Wiosna jest czasem poszukiwania nowości i świeżości: barw, zapachów, odgłosów, wydarzeń. Ta wiosna A.D. 2004 przyniosła pewną sympatyczną niespodziankę, tym razem dla miłośników poezji **Danuty Marii Sułkowskiej**.

Niekiedy staramy się, po przeczytaniu dwóch albo trzech tomików, zaszufłakować, przyporządkować poetę do jakiegoś rodzaju twórczości, nurtu w rwącym strumieniu literatury współczesnej. W przypadku starosądeckiej literatki - rzecz to trudna, a pewnie i niemożliwa, bowiem z każdym nowym tomikiem, wnosi coś zaskakującego, niewyobraźnego, zadziwiającego, coś co burzy nasze oczekiwania. Nie dopuszcza do przyzwyczajania się do jej prac. Po wydanym w 2003 roku w Krakowie lirycznym tomiku „Dojrzewa światło dnia”, wierni czytelnicy mieli prawo spodziewać się kontynuacji tamtych klimatów, pogłębienia *światłoczułych* zamyśleń. Tymczasem olśnienie - dosłownie i w przenośni, bo jako wiosenną lekturę Sułkowska proponuje nam **„OŁŚNIENIA tudzież osobiste wycieczki pod adresem bliźniego mego”**. Już sama okładka zadziwia, czaruje tajemniczością - tylko dwa kolory a tyle niebiańsko-kosmicznych skojarzeń. Już sama okładka wywołuje uśmiech na twarzy, napełnia oczekiwaniem i nadzieją. Po przekroczeniu granicy okładki na czytelnika czeka następna niespodzianka, bo już pierwszymi wyrazami autorka zdaje się mówić, z filuternym zmrużeniem oka: *Żadne tam wiersze*.

Zaczynamy więc wędrówkę po wiosennych ścieżkach stronic pełnych świeżych skojarzeń, po polanach pełnych zamyśleń nad kondycją współczesnego człowieka. Wędrujemy ze świadomością, że do tej wędrówki zaprasza nas nie tylko Danuta Sułkowska, ale też Marek Basiaga, redaktor książki oraz Janusz Jedynek odpowiedzialny za sugestywną okładkę i rysunki doskonale współgrające z treścią. Piórem lekkim niby od niechcienia, zapisuje autorka serie skojarzeń i krótkie myśli, które jednak bardzo głęboko wyrażają sprawy ważne dla nas, zwykłych zjadaczy chleba: przyjaźń, miłość, zazdrość, strach. Pisze czasem gorzko, jak choćby: „ileż dzisiaj masek/ na ulicy!”, czy też „mów prawdę/ - będziesz samotny” a czasem z dużą dozą humoru, jak w tekście kierowanym do naiwnej „nie uciekaj nikt nie chce cię zjadać” albo gdy komplement nazywa „odrobina/ sympatycznego fałszu”. Sama autorka odrobinę ironizuje, śmieje się z ludzi ale tak jakoś ciepło i słonecznie, niezbyt złośliwie, delikatnie i bez patosu pozwala się nam zamyślać nad światem, choćby na krótko, na jedno czy dwa zdania; rzecz niby płochą czyni poważną. Spostrzeżenia bywają tak trafne, że nie tylko wywołują uśmiech na naszych twarzach, ale wplątują się w myśli czytelnika, powracają z pytaniem - *zaraz, jak to było?* Te słowa dzwonią nie tylko w ucho ale i w wyobraźni i chce się je przekazać osobom trzecim. Nie podejmuję się zdefiniowania zbioru czego jest nowa książka Danuty Marii Sułkowskiej - złotych myśli, fraszek... Myślę jednak, że jest to zbiorek ze wszech miar udany i na pewno nie zarosnie kurzem na półkach.

Wanda Łonnicka-Dulak



Wieczór autorski Danuty Sułkowskiej połączony z promocją książki „Ołśnienia tudzież osobiste wycieczki pod adresem bliźniego mego” odbył się 24 kwietnia br. w Powiatowej i Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Starym Sączu /Fot. R. Kumor/

RYSZARD KUMOR

Skarby



O tym, że za klauzurą u sióstr Klarysek znajdują się nagromadzone przez stulecia zabytki sztuki, powszechnie wiadomo. Najcenniejsze z nich najprawdopodobniej związane są z muzyką. To średniowieczne graduaty i antyfonarze ilustrowane miniaturami, a także instrumenty.

Unikatowe zapisy śpiewu wielogłosowego pochodzące ze średniowiecza (dziś dobrze już znane, wielokrotnie opisywane i cytowane), utrzymane w głównym nurcie, można powiedzieć - awangardzie ówczesnej europejskiej sztuki muzycznej, odnalezione zostały w 1970 roku. (...) *Przy okazji jakichś prac renowacyjnych, odnaleziono w oprawach starych ksiąg liturgicznych zagadkowe skrawki pergaminowych rękopisów, użyte jako introligatorskie wyklejki. Wybitny specjalista w zakresie muzyki dawnej, muzykolog Mirosław Perz, zidentyfikował na nich nieznane dotąd XIII-wieczne motety wielogłosowe, będące podówczas świadectwem uczestniczenia w głównym nurcie, można rzec - w awangardzie europejskiego życia muzycznego. Okazało się, że prowincjonalny polski Stary Sącz w XIII wieku swym życiem kulturalnym dorównywał Paryżowi, ówczesnej stolicy kulturalnej Europy! Repertuar odnaleziony na owych wyklejkach obejmował między innymi MAGNUS LIBER ORGANI, zachowane do naszych czasów jedynie w nielicznych fragmentach epokowe dzieło dwóch wielkich reformatorów muzyki europejskiej z przełomu XII i XIII wieku - Leoninusa i Perotinususa. Mało powiedzieć reformatorów - oni otworzyli muzyce europejskiej nowe zupełnie perspektywy: stworzyli w swojej paryskiej szkole Notre-Dame wielogłosowość! W Średniowieczu, po wiekach panowania jednogłosowego chorału, była ona miarą poziomu i ambicji stosującego ją środowiska muzycznego. W Starym Sączu wielogłosowość paryską z dzieł Leonina i Perotina znano już w XIII wieku! Ale nie tylko ją znano, lecz także tworzono. Oto wśród starosądeckich znalezisk był utwór, jak wskazują wszelkie okoliczności, w Starym Sączu napisany: czterogłosowy conductus OMNIA BENEFICIA z początku XIV wieku!* (Mieczysław Kominek – „Od Perotinususa do Góreckiego – historia muzyki polskiej”, www.culture.pl)

O najcenniejszych instrumentach wiedziliśmy do tej pory niewiele. Pewne jest natomiast, że Klaryski „zatrudniały” trębaczki (świadczą o tym zapiski w księgach wydatków i dochodów z pocz. XVI w.) a w późniejszych okresach miały własną orkiestrę i oczywiście instrumenty wykorzystywane w liturgii: organy, pozytywy. Taki instrument (Cunze’a z Norymbergii datowany na rok 1590) został nawet udostępniony, po uprzednich zabiegach konserwatorskich, na jeden koncert w ramach XX Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej!

Pisze o tych instrumentach ks. Krzysztof Olszak w pracy „Muzyka i śpiew w źródłach archiwalnych klasztoru PP. Klarysek

w Starym Sączu” (2001) – „*Dla wewnętrznego użytku siostry posiadały także już w I poł. XVII wieku pozytyw z regalem, a w następnym stuleciu pozytyw szkatulny. Oba te instrumenty służyły celom liturgicznym i nie tylko, gdyż siostry już wtedy kilka razy w roku urządzały koncerty, w których posługiwały się zbiorem Arii, powstałych w Klasztorze i przetrwały aż do naszych czasów. Do dziś w starosądeckim Klasztorze zachowały się trzy instrumenty, na których Arie były wykonywane. Są nimi: pozytyw większy, pozytyw mniejszy z 1691 i szpinet z końca XVII w.*”

I oto sensacja! W ubiegłym roku, zespół badaczy z Niemiec i Polski identyfikuje jeden z instrumentów znajdujących się w klasztorze jako unikalny klawikord pochodzący z siedemnastego wieku i uznaje go za najstarszy tego typu instrument zachowany w zbiorach polskich; bezcenny ze względu na odkrytą sygnaturę pozwalającą łączyć go z polskim wytwórcą; pod względem konstrukcyjnym - unikat w skali międzynarodowej. (...) *W polskich zbiorach zachowało się niewiele dawnych instrumentów muzycznych. Wśród nich zaledwie kilka sztuk to klawikordy, wszystkie pochodzące z XVIII w., o skromnej dekoracji lub jej pozbawione. Na tym tle sensacją jest ujawnienie bogato dekorowanego klawikordu z I poł. XVII w. z klasztoru PP. Klarysek w Starym Sączu. (...) Pozwolenie na wejście za klauzurę uzyskał zespół czterech badaczy z Niemiec i Polski - Andreas Hermert (budowniczy instrumentów z Berlina), Agnieszka Kostrzewa-Majoch (muzykolog, znawca dawnych instrumentów), Sławomir Majoch (historyk sztuki), Ryszard Moroz (konserwator zabytków, pracownik Zentrale Restaurierungswerkstatt Westfälisches Museumsamt w Gelsenkirchen).*

Przedmiotem badań był niewielki instrument, nazywany w inwentarzach m.in. klawicybalem, portatywem i szpinetem, datowany najczęściej - w oparciu o widniejące na wewnętrznej stronie wieka panegiryczne napisy ku czci ksiieni Konstancji Jordanówny - na pocz. XVIII w. Podczas prac, we wnętrzu pudła instrumentu odnaleziono karteczkę z sygnaturą: „Albertus Septemda me fecit Mensator Cracoviensis Anno Dni 16...4”, czyli w wolnym tłumaczeniu: „Albertus Septemda mnie wykonał, stolarz krakowski, Roku Pańskiego 16...4”. Niestety nie zachowała się trzecia cyfra, ale najprawdopodobniej było to 3 lub 5. Na tak wczesne powstanie klawikordu wskazują także cechy budowy znane z XVI-wiecznych piśmiennych przekazów i przedstawień malarskich. Unikalna okazała się także konstrukcja instrumentu. Uwagę zwraca również bogata dekoracja malarska klawikordu. Na wewnętrznej stronie wieka namalowano pejzaż, będący jednym z nielicznych samodzielnych przykładów takiej tematyki w barokowym malarstwie polskim (prawdopodobnie wtórnie domalowano w części środkowej dekoracyjny kartusz i panegiryczne napisy). Zewnętrzne ściany skrzyni pokryto barwionymi lakierami. (Grzegorz Gacki – „Sensacyjny klawikord”, www.centrumprasowe.net)

Można tylko żałować (choć oczywiście prawo własności jest święte, a tajemnica, która owiewa klasztor pewną wartością), iż nie dane nam – szerszej publiczności choćby rzucić okiem na te skarby u Klarysek. W „Domu Kingi” są tylko nieliczne, skromne fotografie. Miejmy nadzieję, że uda się stworzyć namiastkę „muzeum klasztorowego”... w Internecie! Siostry Klaryski mają już oficjalną stronę <http://www.klaryski.sacz.pl/>, może więc w ten – wirtualny – sposób – sposób – można by pokazać światu, bardzo atrakcyjną techniką elektroniczną, te wyjątkowe świadectwa naszego znakomitego dziedzictwa kulturowego.

Danuta Sułkowska



VI. Droga św. Kingi na ołtarze

Zbliżająca się 5 rocznica kanonizacji Pani Ziemi Sądeckiej skłania do głębszej niż zazwyczaj refleksji nad Jej życiem i dziełem oraz do uroczystego zaakcentowania faktu zaliczenia Naszej Patronki w poczet świętych. Jubileusz tego doniosłego wydarzenia stał się inspiracją do zaprezentowania starań o beatyfikację i kanonizację Kingi również w naszych rozważaniach nad historią starosądeckiego klasztoru klarysek.

Trwający nieprzerwanie przez stulecia kult Pani Ziemi Sądeckiej, dosyć późno, bo niemal po czterystu latach od jej śmierci, został oficjalnie usankcjonowany przez Stolicę Apostolską. Beatyfikacja Kingi nastąpiła dopiero w 1690 roku. Na jej kanonizację trzeba było czekać trochę krócej, bo ponad trzysta lat. W sumie od śmierci Kingi do zaliczenia jej przez Kościół w poczet świętych upłynęło 707 lat. Dlaczego tak długo to trwało? Na to pytanie odpowiedzieć może nauka badająca przeszłość, czyli historia. Niektóre fakty historyczne mające wpływ na opóźnienie, bądź przyspieszenie starań o wyniesienie Kingi na ołtarze, znajdują się w mojej relacji dotyczącej tych zabiegów.

Gdyby zapytać siostry klaryski, dlaczego starania te trwały tak długo, zapewne odpowiedziałyby: „Taki był Boży Plan”.

W latach 1307 – 1312 opisano 21 cudów, opracowano też został „Żywot” Kingi, co jest dowodem na to, iż zamierzano zebrać potrzebne do jej beatyfikacji dokumenty. Nic jednak nie wskazuje na to, że zrobiono coś więcej, aby ten cel zrealizować. Od tego czasu minęło ponad 150 lat. W 1474 roku Jan Długosz w przedmowie do napisanego przez siebie „Żywota świętej Kunegundy księżnej Polskiej” dał wyraz swemu przekonaniu o potrzebie starań o beatyfikację Kingi. Skierował swoje słowa do biskupa krakowskiego Jakuba z Sienna. Czytamy tam m.in.: „A ta Panna św. za swe zacne sprawy jeszcze słuszniej i z wielu miar zasłużonej nie dostała Kanonizacji; bo jeszcze pod jej tytułem kościołów nie budują, jeszcze jej wonnym kadzidłem nie czcimy; przeto iż do tych czas nie proszono o położenie jej w liczbie świętych ani też otrzymano Od Ojca świętego, który jako namiestnik Chrystusów ma władzę, aby godne kanonizował a niegodnych do tego nie przypuszczał /.../ ledwie się znajdzie która sprawa tak zbawienna i z taką przysługą, jako jest staranie o kanonizację św. Panny naszej Kunegundy. Co nie tylko będzie sławą wielką naszego wieku, ale też z pociechą potomnych czasów, wszystkim wiernym Chrystusowym, a osobliwie Polakom, Węgrom; nawet wszystkim spodem wiele dobrego i tu i na onym świecie przyniesie. Przyjmijże tedy upominek od Boga wszechmogącego dla ciebie zachowany, a od innych zaniedbany. Szkody czasu, który już upłynął powetuj skwapliwie i pracą swoją; oraz wstyd z Polaków zetrzyj, który świętej wielą cudów za żywota i po śmierci przedziwnie wstawionej dopuścili przez 200 lat w ziemi w prochu leżeć. Powstańże tedy a onym sercem twoim wspaniałym i gorącym, mnie dobrze wiadomym, dawnego niedbalstwa i długiego czasu przewinienia, za naszego wieku powetuj; pospolitej i

własnej przygody Królestwa Polskiego wspólnej Ojczyzny ulituj się, a osobliwie swej Królewskiej Diecezji, która przez Kanonizację daleko więcej i doskonalej od Boga wszechmogącego będzie ozdobiona. / P. Mojecki, Żywot..., Kraków 1617, s. 3 – 6 /”.

„Żywot świętej Kunegundy...” i załączony do niego przez Jana Długosza rejestr cudów, które zdarzyły się po 1329 roku za sprawą Kingi, mogły stać się zaczątkiem dokumentów potrzebnych do ubiegania się o jej beatyfikację. Starania takie nie zostały wszakże podjęte.

Minęły niemal dwa wieki i myśl wyniesienia na ołtarze fundatorki starosądeckiego klasztoru pojawiła się znów. Podał ją prymas Jan Łaski w 1514 roku przy okazji starań o kanonizację Kazimierza Jagiellończyka. Nie zachowały się żadne historyczne dokumenty, które dowodziłyby, że podjęto jakieś kroki zmierzające do realizacji tego zamysłu.

Po okresie reformacji, która nie sprzyjała staraniom o wyniesienie Kingi i innych otaczanych kultem osób na ołtarze, nastąpił czas stabilizacji w kościele katolickim. W ostatnich latach XVI wieku kardynał Jerzy Radziwiłł - biskup krakowski, po wizytacji starosądeckiego klasztoru klarysek, postanowił, że będzie zabiegał o beatyfikację jego fundatorki. Zamierzał zwrócić się w tej sprawie do papieża Klemensa VIII w czasie swego pobytu w Rzymie na obchodach jubileuszowych w 1600 roku. Niestety, przeszkodziła mu w tym śmierć. Jego następcy – kardynałowie Bernard Maciejowski i Piotr Tylicki również popierali kult Kingi, nic jednak nie wskazuje na to, aby zrobili coś w kierunku oficjalnego uznania tej, trwającej już ponad trzy wieki czci.

Starania o beatyfikację Pani Ziemi Sądeckiej przyspieszyły decyzje Świętej Inkwizycji dotyczące kultu osób zmarłych w opinii świętości i otaczanych czcią przez ludność i niektórych przedstawicieli duchowieństwa, a nie uznawanych przez Kościół za świętych i błogosławionych. 13 marca 1625 roku ukazał się w tej sprawie podpisany przez papieża Urbana VIII dekret, drugi o takim samym przesłaniu, wyszedł 5 lipca 1634 roku. Dokumenty te zabraniały otaczania publicznym kultem osób, które nie zostały urzędowo ogłoszone świętymi przez Stolicę Apostolską.

Na synodzie w Piotrkowie w 1628 roku podjęto decyzję o wystąpieniu do papieża Urbana VIII z prośbą o kanonizację kilkorga czczonych od dawna Sług Bożych; wśród nich znalazła się też Kinga. Jej sprawę poparł król Zygmunt III oraz biskup krakowski Marcin Szyszkowski. Specjalne pismo z prośbą o wyniesienie na ołtarze fundatorki swego klasztoru skierowały też do papieża starosądeckie klaryski. Zanim przyszła odpowiedź z Rzymu, biskup Szyszkowski powołał komisję, która 27 maja 1628 roku przystąpiła do gromadzenia wymaganych przez władze kościelne dokumentów. Komisja zapoznała się z najstarszymi życiorysami Kingi, opisała cuda, które zdarzyły się za jej sprawą i przesłuchała 82 świadków, po czym przesłała zebrane dokumenty do Rzymu.

Niestety, Kongregacja Obrzędów stwierdziła, że nie są one wystarczające i poleciła rozpocząć prace od nowa pod przewodnictwem czterech zatwierdzonych przez nią księży. W ciągu trwającego niemal rok procesu, który rozpoczął się 8 czerwca 1629 roku, zbierano dowody, potwierdzające odwieczność kultu Kingi. Przesłuchano w tym czasie 84 świadków.

O przyśpieszenie beatyfikacji prosili w Rzymie królowie z dynastii Wazów, synod biskupów, który odbył się w Warszawie w 1634 r., a także królowie – Władysław IV i Jan Kazimierz. Wszystkie te starania nie odniosły skutku. Dopiero wstawiony zwycięstwem pod Wiedniem i mający jako pogromca Turków wielkie zasługi dla świata chrześcijańskiego,

król Jan III Sobieski, otrzymał od Stolicy Apostolskiej polecenie, aby przeprowadzić proces w sprawie kultu Kingi. Rozpoczął się on 1 marca 1684 roku pod przewodnictwem wyznaczonego przez papieża delegata - biskupa Mikołaja Oborskiego. Nad przebiegiem procesu czuwał nie należący do Trybunału beatyfikacyjnego franciszkanin o. Walerian Gutowski, który był patronem i prokuratorem starosądeckich klarysek.

Komisja zbadała wszystkie dokumenty dotyczące życia Kingi oraz te, w których opisano jej łaski i cuda, zapoznała się też z tekstami informującymi o otaczającym ją wielowiekowym kulcie. *„Ósmego maja rozpoczęto badania w Starym Sączu. Dokonano rewizji grobu Kingi i jej relikwii, zinwentaryzowano wota, obrazy i rzeźby, wglądnięto we wszystko, co miało jakikolwiek z nią związek. Komisarze zwiedzili wszystkie miejscowości w okolicy, z którymi historia czy legenda wiązała pamięć Kingi albo też, w których były jej relikwie, obrazy albo rzeźby. Nie zapomniano oczywiście ani o potoku przysietnickim, ani o zamczku w Pieninach, ani nawet o pienińskich i harkłowskich stopkach. Zbadano księgi i archiwalia starosądeckie, przeglądnięto używane przez czcicieli naszej Świętej modlitewniki i śpiewniki, w których były jakieś modlitwy, litanie i pieśni o Kindze, w końcu / 3 i 14 czerwca 1684 / przystąpiono do przesłuchiwanie świadków. Przewinęło się ich przed Komisją dwudziestu siedmiu. Byli między nimi księża świeccy i zakonni, klaryski, szlachta, i chłopci” /L. Kowalski-S. j.w., s.194/.*²

Po zakończeniu prac, Komisja mianowała swym postąncem franciszkanina o. Wojciecha Karwackiego, który udał się do Rzymu ze zgromadzoną dokumentacją, dołączając do niej listy króla Jana III Sobieskiego i polskiego senatu, zawierające prośby o szybkie dokonanie beatyfikacji Kingi.

Po trzech latach, ponieważ, jak twierdzi zorientowany w temacie o. Cecylian Niezgoda, *„... z przyznaniem tytułów błogosławionych na podstawie stwierdzenia odwieczności kultu, Kongregacja Obrzędów nigdy się nie spieszyła”*, zapadła wreszcie upragniona przez czcicieli Kingi decyzja o wyniesieniu jej na ołtarze. 10 czerwca 1690 roku podpisała stosowny dokument Kongregacja Obrzędów, a nazajutrz zatwierdził go papież Aleksander VIII.

Wkrótce, bo już w 1733 roku rozpoczęte zostały z inicjatywy Teresy Stadnickiej – ksieni starosądeckiego klasztoru klarysek starania o kanonizację bł. Kingi. Opisano cuda, które zdarzyły się po jej beatyfikacji, a Kongregacja Obrzędów po zapoznaniu się z tym dokumentem poleciła przeprowadzenie procesu kanonizacyjnego. W latach 1742 – 1743 trybunał gromadził dokumenty, które po uwierzytelnieniu ich w 1749 roku przez biskupa krakowskiego Andrzeja Załuskiego, zostały zawiezione do Rzymu. Uzupełniano je kilkakrotnie, mimo to decyzja o kanonizacji Pani Ziemi Sądeckiej nie zapadła.

W okresie zaborów trudno było podjąć zabiegi w tej sprawie. Nadzieje na kanonizację bł. Kingi ożyły w 1892 roku w związku z 600 rocznicą jej śmierci. Jubileusz ten obchodzony był bardzo uroczysto. Papież Leon XIII, na prośbę kardynała Mieczysława Ledóchowskiego, udzielił odpustu zupełnego uczestnikom uroczystości jubileuszowych. Za pozwoleniem apostolskim umieszczono relikwie bł. Kingi w nowej trumience. 24 lipca odbyła się w Starym Sączu uroczysta suma, a po niej procesja po rynku. Do końca lipca trwały misje święte, w których brali udział parafianie i pielgrzymi. Zakończyła je suma, celebrowana przez biskupa tarnowskiego Ignacego Łobosa, po której znów wyruszyła przez miasto procesja z relikwiami bł. Kingi. Również w Krakowie, Bochni i Wieliczce uroczysto świętowano rocznicę śmierci Pani Ziemi Sądeckiej. Jej czciciele oraz starosądeckie klaryski prosili biskupa tarnowskiego, aby zabiegał w Rzymie o

zakończenie procesu kanonizacyjnego.

Jednak dopiero papież Pius X zezwolił w 1905 roku na rozpoczęcie nowego procesu uzupełniającego. Konieczne było przede wszystkim odszukanie w Archiwum Kongregacji Obrzędów akt procesu z 1742 roku. Jak stwierdza o. Cecylian Niezgoda - *„Nie szukano ich zbyt pilnie, skoro odnalezione zostały dopiero w roku 1935.”*

Gdy biskupem tarnowskim został ks. Franciszek Lisowski, wznowiono prace zmierzające do zakończenia procesu kanonizacyjnego bł. Kingi. Starania te poparł Synod Plenarny Episkopatu Polski, który odbył się w Częstochowie w 1936 roku. Mianowano postulatorem w Rzymie franciszkanina o. Wojciecha Topolińskiego, natomiast wicepostulatorem w Polsce ks. Jana Pabisa – oratorianina. Gromadzenie dokumentów przerwał wybuch II wojny światowej. Zginął też podczas niej o. Topoliński.

Po wojnie bardzo energicznie zajął się sprawą kanonizacji biskup tarnowski Jerzy Ablewicz. Powołał on Komisję Biegłych, mianował też nowego postulatorem w diecezji, równocześnie rezygnując z pomocy postulatora rzymskiego, którym był franciszkanin o. Antoni Ricciardi. Poparcia staraniom o kanonizację udzieliła Konferencja Episkopatu Polski, obradująca we Wrocławiu w 1965 roku. Niestety, ciągle wynikały rozliczne trudności, zatem biskup w 1990 roku zdecydował, aby sprawę nadal prowadzili doświadczeni już w tym franciszkanie.

W 1993 roku biskup tarnowski Józef Życiński powołał kolejną Komisję Biegłych w skład której weszli: ks. Władysław Kostrzewa, prezes komisji, ks. Kazimierz Szwarga, archiwista diecezji tarnowskiej, ks. Ryszard Banach, ks. Henryk Kościsz, o. Lzydor Borkiewicz, wicepostulator sprawy. Już w następnym roku zgromadzone przez komisję akta przesłane zostały Kongregacji dla Spraw Świętych, ta zaś 3 marca 1995 roku wydała dekret o ważności badania diecezjalnego.

Dokumenty te stały się podstawą do zredagowania „Positio super virtutibus Beatae Cunegundis” przez relatora sprawy o. Christophoro Bove, franciszkanina i postulatora generalnego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych – o. Ambrosio Sanna. Współpracował z nimi o. Zbigniew Suchecki. Po dyskusji przez Konsultatorów Historyków, dokument przesłano 22 października 1996 r. Kongregacji dla Spraw Świętych.

Wcześniej, bo 22 lutego 1994 roku rozpoczęty został pod przewodnictwem biskupa Życińskiego proces diecezjalny dotyczący cudownego uzdrowienia za sprawą bł. Kingi. Przesłuchano świadków i 26 maja odbyła się sesja końcowa, po czym akta przesłano Kongregacji dla Spraw Świętych. Tego samego dnia po raz ostatni w tej sprawie zebrała się Komisja Historyczna.

Pod koniec 1996 roku zaczął się proces w sprawie heroicznego cnót bł. Kingi, który zakończył się 3 lipca 1997 roku oficjalnym ogłoszeniem / promulgacją / dekretu tę heroiczną uznającego. W listopadzie 1998 roku rozpoczęto drugi proces mający dowieść cudownego uzdrowienia, który, podobnie jak poprzedni, został zakończony pomyślnie. Papież Jan Paweł II potwierdził jego wynik 12 lutego 1999 roku.

Niewątpliwie najważniejszą na przestrzeni wieków datą, stał się dla starosądeczan dzień 16 czerwca 1999 roku, kiedy to Ojciec Święty, podczas pobytu w naszym mieście, dokonał kanonizacji Pani Ziemi Sądeckiej.

cdn

¹ Cecylian Niezgoda OFM Conv, ŚWIĘTA KINGA Żywot hagiograficzny, Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew” spółka z o.o., Kraków 1999, s. 197.

² Ibidem, s. 200.

SĄDECKIE WYCZULENIA

Edmund Wojnarowski

WŁADYSŁAW IV GANI RAJCÓW SĄDECKICH ZA TO, ŻE DOCHODY PUBLICZNE OBRACAJĄ NA CELE PRYWATNE

Przygana królewska opatrzona datą 20 czerwca 1642 - starosądeckcy rajcy mogą odetchnąć z ulgą - dotyczy rajców nowosądeckich. A zacierpnięta została z „Inwentarza Archiwum Miasta Nowego Sącza z lat 1292–1772”. Zaś przytaczam ją tutaj za publikacją Kazimierza Golachowskiego, która pod takim właśnie tytułem ukazała się w „Roczniku Sądeckim 1957”¹.

A co gorsze, nie jest to pierwsza tego rodzaju przygana królewska ani też ostatnia. Nie obeszło się też w ich przypadku bez poważnych upomnień.

Jako pierwszą odnotowuję ostrzeżenie z 15 stycznia 1592r., w którym *Zygmunt III przykazuje radzie miasta Nowego Sącza, by przestrzegała przywilejów piekarzy.*

Dalsze królewskie pisma przesyłane do Nowego Sącza, zdają się być bardziej szczerogłowe.

I tak dnia 6 lutego 1625 r. z Warszawy *Zygmunt III przesyła upomnienie do Rady miasta z powodu pobierania od pospólstwa większych podatków niż są ustalone.*

Przypomnieć warto, że w tym właśnie roku doszło w Nowym Sączu do rozruchów biedoty miejskiej. Kroniki z tegoż roku wspominają też o groźnym konflikcie mieszczaństwa z magistratem z powodu poważnych nadużyć. *Doszło też do sporów patrycjatu miejskiego z starostą grodowym Nowego Sącza.*

Zygmunt III pismem sygnowanym z Warszawy 7 sierpnia 1626 roku przypomina rajcom miasta Nowego Sącza, że biorą różne dochody, a murów miasta nie naprawiają. Ten sam monarcha 11 marca 1631 roku *nakazuje radzie miasta N. Sącza zwrócić burmistrzowi pieniądze, które on wydał na lustratorów.* Natomiast 11 czerwca tegoż roku upomina rajców, *by nie lekceważyli przysięgi, którą złożyli przy objęciu urzędu i tajemnicy urzędowej dochowali.*

Zasiadającemu po Zygmuncie III Władysławowi IV też widać nowosądeckcy rajcy nie szczędzili kłopotów, skoro 30 czerwca 1640 roku specjalnym pismem zabraniać im jest *zmuszony załatwiania swych prywatnych spraw na publicznym urzędzie.* No a 12 września 1642 *gani rajców sądeckich za to, że dochody publiczne obracają na cele prywatne.*

Kolejny Waza, Jan Kazimierz, w 1657 roku, pismem wysłanym z Krakowa, *wzywa starostę sądeckiego, Konstantyna Lubomirskiego, by stawił się przed nim dla usprawiedliwienia z nadużyć, które popełnił w stosunku do mieszczan.*

Na zakończenie warto może spróbować znaleźć uzasadnienie, podjęcia tym razem takiego właśnie tematu.

Otóż przyszło nam się doczekać czasów przepętlonych krążącymi po całym kraju opowieściami o wielkiej u nas korupcji trawiącej wszystkie szczeble władzy, o złym funkcjonowaniu takich czy innych instytucji – rządowych, samorządowych, lub też pozarządowych. – O bezkarności co poniektórych prominentnych sprzeniewierców prawa.

Opowieści te omal codziennie są dziś wzbogacane przez nowe doniesienia płynące z publikatorów.

Zaś idące za tym statystyczne dane lokują nas niechlubnie wysoko na międzynarodowej liście ukazującej stopień panującej w III Rzeczpospolitej korupcji. Inaczej powiedziawszy: nierządności.

O nierządne królestwo i zginienia bliskie, gdzie ani prawa wazą, ani sprawiedliwość ma miejsce, tylko wszystko złotem kupić trzeba.... - tak to nad tym, co się za jego życia działo, załamany profetycznie ręce Jan Kochanowski w „Odprawie posłów greckich” - utworze napisanym za panowania Jagiellonów.

To znaczy za panowania tej dynastii, która bezpośrednio poprzedzała królów z dynastii Wazów.

Zatroskanych – jak wynika z przytoczonych dokumentów - i tym także, że w zakresie sprawowanej władzy działo się nie najlepiej w Nowym Sączu za ich panowania.

A Nowy Sącz był królewskim.

Stary Sącz – przypomnijmy dla porządku - jako miasto klasztoru Klarysek aż do czasu jego kasacji był poza zasięgiem świeckiej administracji.

Nie dajmy się zwariować!

Zbliża się lato, a z nim czwartkowe koncerty pod lipami – kultura dla ludu.

Koncerty te cieszą się powodzeniem zarówno wśród mieszkańców miasteczka, jak również gości przebywających w Starym Sączu. Chętnie biorą w nich udział dzieci i młodzież oraz dorośli. Są to mile spędzone wieczory i spotkania ze znajomymi na pięknym starosądeckim rynku. Można tam zobaczyć całe rodziny. No i bardzo dobrze!

Jest jednak pewne *ale* w tej sprawie i równocześnie prosba do organizatorów tej masowej rozrywki.

Rynek jest miejscem publicznym, bez ograniczenia wiekowego, jak również uprawianej profesji. Tam może się znaleźć każdy. A zatem trzeba właściwie dobierać koncerty czy filmy, by były do odbioru przez każdego, nie obrażając uczuć nikogo, ani nie demoralizując, szczególnie dzieci.

Poruszam tę sprawę dlatego, by nie powtórzył się już po raz drugi koncert, który trudno nazwać koncertem, gdyż to co nam zaprezentowano, można wyraźnie określić mianem pseudo-koncertu, jako że nie miało nic wspólnego z występem artystycznym. Artyści to także ludzie publiczni i nie powinno nam być obojętne, co robią na scenie. Widok „artystów” pijących na scenie piwo i palących papierosy podczas koncertu, zachowujących się podejrzanie, powinien szokować, gdyż to była obraza nas – publiczności. Wypadło przerwać taki koncert, aby uświadomić „artystom”, że tego typu „kultury” - my nie potrzebujemy! Ale do tego nie doszło, gdyż organizator na poczynioną uwagę odpowiedział, że „*trudno przerwać w tej chwili koncert.*”

Apeluję zatem do publiczności – reagujmy na takie negatywne zjawiska, nie bądźmy obojętni, nie dajmy się zwariować pseudo-artystom i to w dodatku za nasze pieniądze. Nie chcemy przecież Jarocina na starosądeckim rynku.

Liczę się z tym, że część, szczególnie młodych ludzi, będzie odmiennego zdania i mają do tego prawo, ale muszą równocześnie wiedzieć, że w publicznym miejscu obowiązują pewne kanony, których naruszać nie wolno.

Następna uwaga do organizatorów dotyczy projekcji filmów na rynku. One również muszą być trafnie dobrane, z myślą o tym, jak różnicowana może być widownia.

Film „*Kariera Nikosia Dyzmy*” to film nie dla wszystkich!

Ja tu nie wyrażam żadnych uwag do samego filmu, ani grających w nim aktorów. Żeby mnie ktoś źle nie zrozumiał. Ja chcę tylko powiedzieć, że ten film powinniśmy oglądać w sali kina, gdzie na pewno będzie odpowiednia wiekowa widownia.

A tak już przy okazji zapytam rodziców, co właściwie robią dzieci w rynku po godzinie 21⁰⁰? Ich miejsce o tej porze jest w domu rodzinnym. Przyjrzyjmy się zatem baczniej, gdzie są nasze pociechy w porze ich snu.

Wszystko w odpowiednim miejscu i czasie, a wtedy można mówić o harmonii życia społecznego. A na koniec pod rozwagę powtórzę za Sienkiewiczem: „*Szerzenie zdrowych i uczciwych zasad – mimo, że stu głupców z nich się śmieje – jest obowiązkiem uczciwego człowieka.*”

Do zobaczenia pod lipami.

Starosądeczanka
Wanda Skoczeń

¹ Autor nazwał go w swej publikacji *inwentarzem idealnym*. I to nie tylko chyba określił go tak ze względu na jego aktualny stan. Chęć jeszcze dodać, że przytoczenia z tejże publikacji zawarte są na str. od 253 do 258 „Rocznika Sądeckiego 1957”.

Między Scyllą i Charybdą



STANISŁAW WELANYK

**Dyrygent, perkusista,
dyr. art. Starosądeckiego
Festiwalu Muzyki Dawnej**

28 czerwca – nieco później niż w ubiegłych latach ze względu na układ kalendarza – rozpoczynamy kolejny, dwudziesty szósty już Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej. Chyba nigdy jeszcze jego organizacja nie napotykała

tytu trudności – przede wszystkim natury finansowej; stąd dopiero teraz – znając wreszcie niemal wszystkie szczegóły – mogą zaprosić Starosądeczan na nasze koncerty.

W tym roku w programie festiwalu dominować będzie najstarszy instrument świata – ludzki głos. Głos, który niezależnie od szerokości geograficznej, kultury czy tradycji zawsze służył człowiekowi do wyrażania duchowości. Będzie więc śpiew wielogłosowy – w wersji kameralnej, jak podczas koncertu znakomitego poznańskiego sekstetu AFFABRE CONCINUI czy w religijnej medytacji nad małością ludzkiego żywota (*O, hore mne hrishnomu* – koncert pieśni pokutnych ukraińskiego baroku). Muzyka ukraińska stworzyła nawet specjalną formę kameralnego wielogłosu – tzw. koncert chóralski, przeznaczony niekiedy nawet (takie kompozycje także usłyszymy podczas festiwalu) na 12 niezależnych głosów. Będzie śpiew chóralski – obok dwóch bardzo ciekawych programów naszych przyjaciół z chóru GLORIA (prezentujących obok dawnej także muzykę współczesną) przyjedzie do nas z niedalekiej Levoczy CHORUS MINOR. Nie zabraknie śpiewu solowego z towarzyszeniem instrumentów – w koncertach zespołów DEKAMERON i OMNIA BENEFICIA. Niekiedy różne rodzaje śpiewu będą się ze sobą mieszać – jak we wspólnym koncercie DEKAMERONU i A CAPELLA LEOPOLIS, gdzie wykonany zostanie kolejny szacowny zabytek muzyczny – pieśni pielgrzymów ze średniowiecznego, hiszpańskiego klasztoru Monserrat, zebrane w *Szkarłatnej księdze – Llibre Vermell*. Usłyszymy zupełnie nietypowe sposoby wykorzystania głosu – śpiew alikwotowy (specjalna technika śpiewania, pochodząca z Dalekiego Wschodu) w koncercie *Muzyka Jedwabnego Szlaku* zespołu Marii Pomianowskiej, czy też armeński dawny śpiew etniczny w koncercie Mariusza Koluha.

Zaśpiewają też solowe instrumenty – z Kolonii przyjedzie flecista Norbert RODENKIRCHEN, który usłyszawszy o tegorocznych trudnościach zdecydował się niemal do zera ograniczyć swoje honorarium; w jego liście przeczytałem wiele miłych słów o atmosferze naszego festiwalu, o doskonałej publiczności, która go do takiego gestu motywuje... Obój Mariusza PĘDZIAŁKA wyśpiewa barokowe sonaty z towarzyszeniem klawesynu Bogumiły GIZBERT-STUDNICKIEJ. Po raz pierwszy w historii festiwalu zaśpiewają organy; w barcickim kościele parafialnym będziemy słuchać wybitnego organisty Andrzeja BIAŁKI, który obok muzyki czysto instrumentalnej wstawił do swojego programu opracowania protestanckich choratów religijnych, dokonane przez wielkich mistrzów – Dietricha Buxtehudego i jego ucznia – Johanna Sebastiana Bacha. Przyjadą młodzi adepci sztuki wykonawczej, by w Starym Sączu przygotowywać kolejny, ciekawy program.

Sprawdził się zeszłoroczny pomysł rozszerzenia zasięgu festiwalu; koncerty odbędą się – poza kościołem klasztoru SS Klarysek oraz kościołem parafialnym p.w. św. Elżbiety – także w kościołach w Barcicach oraz w Nowosądeckim Ratuszu.

Z czystym sumieniem, choć nieco później niż zwykle – z powodów, o których niżej – zapraszam więc Państwa do wysłuchania naszych koncertów. Mam nadzieję, że udało się – mimo wszystko – skomponować ciekawy i godny ostatnich festiwalu program. Muszę napisać „mimo wszystko”, bo jeszcze nigdy organizacja festiwalu nie przysporzyła tylu kłopotów. Coś bardzo niedobrego dzieje się ostatnio w Polsce z finansowaniem kultury. I nie wszystko da się wytłumaczyć kłopotami państwa. Jak mantrę słyszymy przecież o przyspieszającej gospodarce i wzroście PKB; weszliśmy do Unii Europejskiej i mamy podobno oficjalny patent na Europejczyków. Ale zjednoczona Europa jawi się raczej jako nieustanna dyskusja na temat kwot mlecznych, minimalnych cen cukru, albo diet płaconych w europarlamencie, nie zaś jako wielka, humanistyczna idea, którą przecież kiedyś była i za jaką tęskniliśmy. Upłynie jeszcze sporo czasu, zanim dla wielu decydentów stanie się jasne, że „europejskość” to nie sto tysięcy wykonań fragmentu IX Symfonii Beethovena na przemian z koncertami kapel ludowych i rockowych w ciągu kilku majowych dni. Nie stanowi o niej także zorganizowanie jednej czy dwóch wielkich, wysokobudżetowych imprez w stolicy, choć oczywiście i one są potrzebne. Wcieleniem europejskości w kulturze są takie właśnie festiwale jak starosądecki – lokalne, rozpoznawalne, mocno osadzone w tradycji, mające własne, wyraziste oblicze. W tym sensie Stary Sącz ze swoim festiwalem nie musiał do Europy wchodzić; bo nigdy jej nie opuszczał.

Dlatego do ostatniej chwili walczyłem, aby odbył się, oparty na takim właśnie rozumieniu Europy – wspólnego dziedzictwa koncert, zorganizowany we współpracy z czeskim festiwalem o europejskim zasięgu – *Czeskie sny*.

Starłem się nie skarżyć na te trudności, a działać konstruktywnie. Burmistrz mgr Marian Cycoń już w listopadzie zadeklarował wolę organizacji festiwalu; dotacja Miasta, choć w tym roku zmniejszona stanowi, jak zwykle, 50% całości kosztów. Bez tej decyzji XXVI Festiwalu w ogóle by nie było. Pozytywnie i szybko odpowiedzieli na nasze wnioski Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego i Narodowe Centrum Kultury; nasz wniosek o dotację wygrał konkurs na projekty kulturalne, zorganizowany przez Fundację Rozwoju Wsi i Fundację Batorego. Prezydent Miasta Nowego Sącza zadeklarował chęć umieszczenia jednego z dni festiwalowych w cyklu Koncerty u Prezydenta. Nie można jednak ukryć, że suma, jaką udało się nam zebrać w tym roku, jest niemal o połowę mniejsza niż rok temu. Staramy się, wraz z dyr. Matyldą Cieślićką i gronem pracowników Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, by cięcia i oszczędności były niewidoczne dla słuchaczy, którzy przecież są najważniejszym elementem składowym imprezy. Ale prawa ekonomii są nieubłagane, choć nie tylko one na szczęście decydują. Muzycy bowiem chcą u nas grać i występować, a ich zrozumienie dla trudnej sytuacji festiwalu jest bardzo duże. Zbliżamy się jednak niebezpiecznie do granicy, której nie da się przekroczyć. Stary, zasłużony, piękny i – co najważniejsze – w pełni sprawny żaglowiec z wyhaftowanymi na żaglach złotymi literami SFMD zaczyna niebezpiecznie dryfować między Scyllą nowej ekonomii i Charybdą dominacji kultury masowej i grozi mu niezauważona katastrofa w cieniu wielkich, nowoczesnych transatlantyków. Trzeba zastanowić się, jak mu pomóc. Inaczej szybko usłyszymy jedynie rodzaj śpiewu, jakiego jeszcze w tym roku na festiwalu nie spotkamy – łabędzi śpiew.

XXVI STAROSĄDECKI FESTIWAL

Poniedziałek, 28 czerwca, kościół SS Klarysek, godz. 19.30

Koncert inauguracyjny

AFFABRE CONCINUI (Poznań)

Robert Hylla – kontratenor, Leszek Marciniak – kontratenor, Przemysław Czekafa – tenor, Piotr Lewandowski – baryton, kierownik artystyczny, Piotr Dziurla – bas, Artur Hoffmann - bas

□ *Renesans w Europie*

G.P. da Palestrina, Wacław z Szamotuł, William Byrd, Jacob Arcadelt, włoskie madrygaly renesansowe

Wtorek, 29 czerwca, kościół parafialny p.w. św. Elżbiety, godz. 19.30

Norbert RODENKIRCHEN (Kolonia) – flety traverso

□ *Wokół Guillaume de Machaut*

Guillaume de Machaut, (ca 1300 – 1377) ze zbioru „Remede de Fortune”: *Lai Qui n'aroit autre deport*, Alfonso El Sabio, XIII w. - *Maldito seja* ze zbioru „Cantigas de Santa Maria”, Guillaume de Machaut - *Virelai: Foy porter, honneur garder*, Anonymus, XIII w. - *La seconde Estampie Rogal*, Guillaume de Machaut - *Virelai: Dame, a qui m'otri de cuer*, Z „Ludus super Anticlaudianum” anonimowego zbioru melodii dokonanej przez Adama de la Basseé, *Leges sacra*, *Ave cuius*, *Ave rosa* (c.f. z pieśni truverów „Tant ai d'amors apris”), *Olim in Harmonia* (c.f. z notuli „De juer et de baler”), *Ave certum* (c.f. z hymnu „A solis ortus cardine”), *Alleluia. Ave Domina* (c.f. z chorału „Alleluia. Justum deduxit”), *Modestos blanditiae*, *O felix custodia* (c.f. z pieśni truverów „L'outrier matin”), *Nobilitas* (c.f. z rondeau „Qui grieve ma cointise”), Guillaume de Machaut - *Lai: J'aim la flour de valour*, Anonymus, Włochy, XIVw. *Istampita Belicha*, Guillaume de Machaut *Lai: En dementant et lamentant*, Anonymus, Włochy, XIVw *Istampita Ghaetta*, Guillaume de Machaut ze zbioru „Remede de Fortune”: *Complainte Tels rit au main au soir pleur*, *Chanson Roial* „Joie, plaiseance et douce norriture”

Wtorek, 29 czerwca, kościół parafialny p.w. św. Elżbiety, godz. 21.00

Mariusz PĘDZIAŁEK – obój, Bogumiła GIZBERT-STUDNICKA – klawesyn

□ *Barokowe sonaty obojowe*

Carl Philipp Emanuel Bach (1714-1788) - *Sonata g-moll, Allegro - Adagio* – *Allegro*, Johann Sebastian Bach (1685-1750) - *Sonata g-moll BWV 1030 b, *- Siciliano* – *Presto*, Christoph Schaffrath (1709-1763) - *Duetto B-Dur, Largo - Allegretto* – *Vivace*, Claude Balbastre (1727 – 1799) - *La Malesherbe*, Antonio Vivaldi (1678-1741) - *Sonata c-moll, Adagio - Allegro - Andante* – *Allegro*, Georg Philipp Telemann (1681-1767) - *Sonata e-moll, Largo* – *Allegro* – *Grave - Vivace*

Środa, 30 czerwca, kościół Wniebowzięcia NMP w Barcicach, godz. 19.30

CHORUS MINOR (Levocza) – Maria Kamenicka – dyrygent

□ *W mieście Mistrza Pawła*

Johann Sebastian Bach *Pri jaslach stoj*, Adam Michna z Otradovic *Vianočná noc*, Jan Cikker *Ninaj, ninaj, Jezuitko*, Cesar Franck *Panis Angelicus*, Johann Sebastian Bach *Dokonalé je*, P.V.J. Kučera *Motlitba pána na hore olivetskej*, L. Halmos *Kyrie*, Anonim *Agnus Del*, Anonim rosyjski *Tvoj kríž*, Camille Saint – Saens *Ave Verum*, L. Virgili *O salutaris hostia*, Zoltan Koday *Stabat Mater*, Johann Sebastian Bach *Kristus mój*, V. Kubička *Zbor po krížovej ceste*, V. Cerevisius *Boh je moj pán*, J. Podprocký *Zdrav buď*, C. Casciolini *Ó, duchu svatý, príď*, Hymn anonimowy *Toto sú baránky*, C. Kingsbury *Gaudele*

Środa, 30 czerwca, kościół Wniebowzięcia NMP w Barcicach, godz. 21.00

OMNIA BENEFICIA

□ *Angelus ad virginem – muzyka średniowiecznej Anglii*

Czwartek, 1 lipca, Sala Ratuszowa w Nowym Sączu, godz. 19.30

Maria Pomianowska - śpiew, sarangi (Indie), morin-hur (Mongolia), er-hu (Chiny), gadułka (Tracja), fidel plocka, suka biłgorajska, kier. art. projektu, Barbara Łypik-Sobaniec - wiolonczela, basy, Tomasz Sobaniec - marimba, darabuka, instr. Perkusyjne, Bartłomiej Pałyga - śpiew alikwotowy, sarangi, instr. Perkusyjne, Rafał Mamiński - tambur (Indie), saz (Turcja), śpiew alikwotowy

□ *Suita jedwabnego szlaku*

Czwartek, 1 lipca, Sala Ratuszowa w Nowym Sączu godz. 21.00

Mariusz Koluch – śpiew, Anna Śliwa – instr. smyczkowe, Tomasz Welanyk – perkusja

□ *Muzyka dawnej Armenii*

Piątek, 2 lipca, kościół Wniebowzięcia NMP w Barcicach, godz. 19.30

Recital organowy – Andrzej BIAŁKO

□ *Od Sweelincka do Bacha*

Jan Pieterszoon Sweelinck (1562–1621) - *Wariacje Mein junges Leben hat ein End*, Girolamo Frescobaldi (1583–1643) – *Bergamasca*, Tarquinio Merula (ok.1595–1665) – *Capriccio in g*, Johann Jacob Froberger (1616-1667) – *Fantasia in a*, Dietrich Buxtehude (1637–1707) – *Preludium, fuga i ciacona C-dur*, BuxWV 136, *Chorał Jesus Christus, unser Heiland* BuxWV 198, *Chorał Komm, Heiliger Geist, Herre Gott*, BuxWV 199, Johann Sebastian Bach (1685-1750) – *Fantazja Komm, Heiliger Geist, Herre Gott* BWV 651, *Chorał Jesus Christus, unser Heiland* BWV 689, *Fantazja i fuga g-moll* BWV 542

Festiwal odbywa się dzięki dotacji Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz Mariana Cyconia oraz Rady Miejskiej Starego Sącza, przy finansowaniu Miasta Nowego Sącza, Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu, Banku Spółdzielczego w Nowym Sączu

Organizator Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu: 33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./faks 18 4461641, tel. 4460964, e-mail: ok@starysacz.pl

Dyrektor artystyczny Stanisław Welanyk

Patronat medialny

DZIENNIK POLSKI

Bilet normalny



STIWAL MUZYKI DAWNEJ

Piątek, 2 lipca, kościół Wniebowzięcia NMP w Barcicach, godz. 21.00

Chór GLORIA (Lwów), dyr. Volodymir Syvochip

□ *Ukraińska muzyka sakralna*

Kyrylo Stecenko (1882-1922) - *Liturgia św. Jana Złotoustego*, Maksym Berezovskij (1745-1777) - *Pryczastni stichy: V pamjat' vicznuju, Czasu spasenija, Błażeni jaże izbrał*, Dmytro Bortnianskij (1751-1825) - *Vysluchaj, Hospody, moiu mołytvu*. Psalm 38, Mychajło Verbytskij (1815-1869) - *Anhel vopijasze, velykodnij irmos*, Mykoła Łysenko (1842-1912) - *Krestnym drevom*
Myroslaw Skoryk (1938-) - *Boże, spasy mene*. Psalm 53, *Otcze nasz* – Modlitwa, Viktoria Poleva (1962-) - *Pomyłuj mene, Boże*. Psalm 50, Bohdan Sehin (1976-) – *Szczedrowka*, Mykoła Leontovycz (1877-1921) *Szczedrowka*

Sobota, 3 lipca, kościół SS Klarysek, godz. 19.30

A CAPELLA LEOPOLIS (Lwów)

□ *O, hore mni hrisznomu (O, biada mnie, grzesznemu) – śpiewy pokutne ukraińskiego baroku*

Koncerty na chór 12-głosowy (kompozytorzy anonimowi z początku XVIII w.) - *Side Adam priamo raja, Wozopych w skorbi mojej, Slipij rodyvjysia, O hore mni, hrisznomu, Se leżu*

Kanty (pieśni) - XVIII w. - Anonim - *O hore mni, hrisznyku suszczu*, Dmytrij Tuptalo (1651-1709) - *Wzyraj z pryłyzanijem, tlinnyj czelowicze*, Tymofij Szczerbakij (1698-1767) - *Szto ja komu wynovat, za szto pohybaju*, Feofan Prokopowycz (1681-1736) - *Kto kripko na Boha upowaja*
Koncert świecki na chór 12-głosowy, (anonim, początek XVIII w.) - *Snaczala dnes poutru rano (w dnes - S mieke)*

DEKAMERON, kier.art. Tadeusz Czechak

Anna Mikołajczyk – śpiew, Marzena Bajkowska – fidel, Rebek, Anna J. Czechak – organetto, Agnieszka Obst – fidel
Robert Siwak – perkusja, Tadeusz Czechak – lutnia, citola, kierownictwo artystyczne

A CAPELLA LEOPOLIS (Lwów)

□ *Libre Vermell (Szkarałatna Księga) – pieśni pielgrzymów średniowiecznej Hiszpanii (Montserrat, Santiago di Compostella)*

O Virgo Splendens, Laudemus virginem, Splendens ceptigera, Conductus „Surrexit de tumulo” CLH, Laudemus virginem

Stella splendens, Imperarytiz de la ciutat joyosa, Sobelos fondos do mar CSM, Dum Pater familias CC, Polorum regina

Los sed goytz recomptarem, Cuncti simus concanentes, Tanto som da Groriosa CSM, Ad mortem festinamus, Quen boa dona querra loar CSM, Mariam Matrem virginem

Źródła: Codex Las Huelgas – CLH, Codex Callixtinus – CC, Cantigas de Santa Maria Alfonsa X – CSM, Libre Vermell – pozostałe

Sobota, 3 lipca, kościół SS Klarysek, godz. 21.00

Koncert uczestników Kursu Wykonawstwa Muzyki Dawnej

□ *Muzyka polska z rękopisów bibliotek Krasińskich, Raczyńskich, i Jagiellońskiej, Śpiewnika Głogowskiego i rękopisu Jana z Jasiennej*

Niedziela, 4 lipca, kościół parafialny p.w. św. Elżbiety, godz. 19.30

CAPELLA APOLLINIS (Czechy)

Jana Semerádová – flet, Marek Štrýncl – wiolonczela, Barbara Maria Willi – hammerklavier.

□ *CZESKIE SNY*

František Xaver Richter – *Trio g-moll*, František Benda – *Sonata e-moll*, Leopold Koželuh – *Trio op. 41*, Jan Ladislav Dusík – *Trio op. 31*, Antonín Krafft – *Sonata No. 1*, Vojtěch Matyáš Jírovec – *Trio op. 37*

Koncert zorganizowany we współpracy z Festiwałem Czeskie sny

Niedziela, 4 lipca, kościół parafialny p.w. św. Elżbiety, godz. 21.00

Chór GLORIA, dyr. Volodymir Syvochip

MAGNUM MYSTERIUM ET SACRAMENTUM – tradycja sakralna w twórczości kompozytorów XX wieku

Francis Poulenc (1899-1963) - *O Magnum Mysterium*, Arvo Part (1935-) - *Nunc dimittis*, Olivier Messiaen (1908-1992) - *O Sacrum Convivium!*, Bohdan Sehin (1976-) - *Psalm 1 - Błażen Muż*, Arvo Part (1935-) - *Magnificat*, Barrie Cabena (1949-) - *Prayer of st. Francis*, Romuald Twardowski (1930-) *Alleluja*, Henryk Mikołaj Górecki (1933-) - *Totus Tuus*, Bohdana Frolyak (1968-) - *Kyrie Eleison*, Alfred Schnittke (1935-1998) *Alleluia - Skarbatny Piesniespiwy*, Arvo Part (1935-) *Vladyko, Chryste Boże*

SOBOTA-NIEDZIELA 3-4 LIPCA NA RYNKU **STAROSADECKI JARMARK KULTURALNY!**

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo zmian w programie

Fot. Andrzej Rams

ansowym wsparciu: Ministerstwa Kultury, Województwa Małopolskiego, Fundacji Wspomagania Wsi oraz Fundacji Batorego, Prezydenta

oódzielczego w Starym Sączu, Spółdzielni Pracy „Piwniczanka” w Piwnicznej

:mgok@stary.sacz.pl Współorganizatorzy Narodowe Centrum Kultury w Warszawie, Towarzystwo Miłośników Starego Sącza

10 zł, karnet na wszystkie koncerty 40 zł, karnet dla 2 osób 60 zł, karnet dla uczniów i studentów 25 zł



Muzyka ze źródeł

TADEUSZ CZECHAK

Lutnista, kierownik Kursu Wykonawstwa
Muzyki Dawnej w Starym Sączu

- Który to już raz będzie Pan prowadził swój kurs?

- Czwartym raz z rzędu. Do Starego Sącza przyjeżdżam z Dekameronem zawsze z zaciekawieniem i przyjemnością. Tym większą, iż od kilku lat możemy tutaj, dzięki szefowi Festiwalu Stanisławowi Welanypkowi, dzielić się naszym warsztatem muzycznym i doświadczeniami zdobytymi w trakcie wieloletniego studiowania muzyki dawnej.

- Kto może najwięcej skorzystać z prowadzonych przez was warsztatów?

- Osoby wiążące swoją przyszłość z interpretacją muzyki dawnej, ale nie koniecznie tylko one, także dopiero poszukujące własnych muzycznych dróg. Zapraszamy śpiewaków, instrumentalistów i zespoły muzyczne. Uczestnikom udostępnimy niektóre charakterystyczne dla minionych epok instrumenty: lutnię, harfę, portatyw, fidel, rebek... Na bazie zaproponowanego repertuaru pokażemy zasady wykonywania późnośredniowiecznej polifonii, instrumentacji i praktyki wykonawczej. Uczestnicy otrzymają wcześniej propozycje nutowe do wyboru, aby następnie wspólnie pracować nad programem. Zajęcia prowadzić będą: wokalistka – Anna Mikołajczyk-Niewiedział oraz perkusista – Robert Siwak i ja - w zakresie instrumentalistyki.

- Co konkretnie proponujecie w tym roku?

- Muzyka wokalna – instrumentalna w Polsce w XV wieku. Tematem kursu będą utwory zebrane w polskich XV-wiecznych źródłach, głównie rękopisach bibliotek Krasińskich, Raczyńskich i Jagiellońskiej oraz tzw. Śpiewniku Głogowskim i rękopisie Jana z Jasiennej. Znajdujemy tam zarówno kompozycje polskie Mikołaja z Radomia i Piotra z Grudziądza jak i zachodnioeuropejskie; anonimowe pieśni polskojęzyczne, muzykę religijną i świecką.

- Kurs kończy samodzielny koncert zespołu uczestników.

- Tak, to jeszcze jeden, bardzo istotny powód, dla którego angażujemy się w te warsztaty. Koncert uczestników kursu przy okazji festiwalu z dwudziestokilkuletnią historią i sporą renomą w środowisku, nobilituje nasze przedsięwzięcie i daje sporo satysfakcji.

Rozmawiał Ryszard Kumor

REKOMENDACJA KURIERA:

NORBERT RODENKIRCHEN, niemiecki wirtuoz fletu

(...) W moim nowym programie chcę pokazać paralelizm, jaki towarzyszył zmianom języka muzycznego w wokalnych i instrumentalnych kompozycjach monofonicznych na przełomie w. XIII i XIV. Muzyka Guillaume de Machaut jest dla mnie kamieniem milowym w tej podróży. Po pierwsze, to on sam zachęcał, aby jego wokalną muzykę wykonywano także improwizując na instrumentach. Był także bez wątpienia ostatnim mistrzem tradycji lai, ostatnim ogniwem łańcucha, mającego początki w tradycjach sekwencji i planctus (IX-Xw.) a prowadzącego poprzez lai francuskich truwerów, do pierwszych utworów instrumentalnych, które są bardzo bliskie monofonicznym kompozycjom Machaut. Dla artysty już sama melodia utworów Machaut może być wielką inspiracją, nie zapominajmy bowiem, że był on jednym z największych poetów swoich czasów. Jego melodie (nawet pozbawione wspaniałych tekstów) cechuje wspaniała równowaga formy a także intensywna kolorystyka i piękno kompozycji. Tworzą one atmosferę subtelnej, choć kontrolowanej melancholii. Oszalałająca finezja i smak Machaut stawiają go o klasę ponad utworami poprzednich generacji kompozytorów, których melodie nie były tak głębokie i osobiste. Jego muzyka może być odczytana jako ostatni promień zachodzącego słońca średniowiecza, ale także jako świt powstającego renesansu.(...)

Festiwal europejski

Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej odbędzie się w tym roku już po raz dwudziesty szósty! Zakorzenił się tak dobrze w naszym pejzażu kulturalnym, ponieważ wyrasta z tradycji. To tutaj, w klasztorze Klarysek, znajdują się unikatowe, jedne z najstarszych w Polsce zapisy nutowe śpiewu wielogłosowego. Graduały i antyfonarze - z czasów św. Kingi, która według podań otaczała muzykę – nie tylko o charakterze sakralnym – szczególną troską.

Powołany do życia w lipcu 1975 roku, na fali ówczesnych światowych prądów (Wówczas pn. Starosądeckie Spotkania z Muzyką Dawną”), jest bez wątpienia imprezą formatu europejskiego. Od samego początku do wybitnych muzyków z Polski dołączali artyści i klasowe zespoły z całej niemal Europy. Już w następnym roku po inauguracji do Starego Sącza przyjechali: „Les Minstrels” z Wiednia, Słowacka Orkiestra Kameralna i „Campanella” z Bordeaux. W następnych latach gościliśmy kolejnych zagranicznych interpretatorów muzyki dawnej i w ogóle wielu wybitnych muzyków europejskich. Nie sposób wymienić wszystkich, trudno też precyzyjnie określić ich pochodzenie, artyści, jak wiadomo, to obywatele świata, a zespoły mają płynne, międzynarodowe składy. Przypomnijmy zatem chociaż po kilkanaście nazwisk solistów i nazw zespołów, według zapisów na kartach programów festiwalowych: Jordi Sawall (Hiszpania), Rene Clemencic, Ivan Monighehetti (Szwajcaria), Lucy van Dael, Vaughan Schlepp (Holandia), Barbara Schlick, Holger Eichhorn (Niemcy), Richard Boothby (Anglia), Magdalena Korzena, Michael Pospisil (Czechy), Dominique Vellard (Francja), Christopher Wilson, Schreley Rumsey (Anglia), Barbara Thornton, Maria Jonas (Niemcy), Anette Taranto (Szwecja), Benjamin Bagby (USA)... „Musica Instrumentalis” (Austria), „Collegium Musicum Arrabonense” (Węgry), „I Solisti Aquilani” (Włochy), „Ars Antiqua De Paris”, „L'Ensamble Gilles Binchois”, „Ensamble Philidor” (Francja), „Drevnierusskij Raspiev” (Rosja), „Capella Regia Musicalis”, „Schola Gregoriana Pragensis” (Czechy), „Kuijken Quartet” (Belgia), „Schola Gregoriana Holmiae” (Szwecja), „Hortus Musicus Tallin”, „Linnamussicud” (Estonia), „Medelike Consort”, „Orchestra of the Renaissance” (Anglia), „Sequentia”, „Musicaliche Compagny”, „Convoce.Coeln” (Niemcy)...

Starosądecki Festiwal jest kulturowym ewenementem w skali kilkutyśicznych miast. Bez przesady można powiedzieć, że to nasze „okno do Europy”. Dzięki niemu goście z „tamtej strony” mieli i mają okazję do pozbycia się stereotypowych opinii o „chatach krytych strzechą i drabiniastych wozach”, a my stajemy się bardziej dowartościowani i mniej prowincjonalni.

RBK

Liryczne zwierzenia

Mimo trudności lokalowych spowodowanych ubytkiem sali wystawowej, w której Galeria MGOK urządza wystawy malarstwa, rzeźby, grafiki, witraży i innych prac artystycznych oraz spotkania autorskie, promocje książek i koncerty, placówka ta nie zrezygnowała z prowadzenia tego typu działalności. Z prawdziwą determinacją stara się ją kontynuować, w takim zakresie, w jakim jest to możliwe. Pomaga w tym fakt, iż twórcy zabiegają o zaprezentowanie się w tym miejscu, ponieważ w ciągu wielu lat swego istnienia galeria zdobyła ich uznanie, jako placówka, w której panuje wspaniały klimat, a prezentacje przygotowywane są profesjonalnie, co gwarantuje autorom sukces.

W czwartkowy wieczór 20 maja w sali, gdzie wystawione są prace artystyczne przeznaczone na sprzedaż, odbyła się promocja tomiku poetyckiego Marka Jerzego Stępnia „W stronę miłości”. Lirycznym strofom wierszy towarzyszyła nastrojowa muzyka. Na fortepianie grała Marysia Zięba.

Utwory zgromadzone w trzecim z kolei zbioru limanowskiego poety są rozważaniami na temat istoty miłości, a także szczerymi, bardzo osobistymi zwierzeniami autora książki ujawniającymi jego uczucia, przeżycia i pasje. Największą miłością i czcią darzy poeta Stwórcę, którego geniuszowi i dobroci zawdzięcza wszystko nie tylko człowiek, ale też wszelkie inne stworzenia. Gorące uczucia żywi autor prezentowanego zbioru wierszy dla swojej rodziny. Szczególnie piękne i serdeczne słowa ujęte w poetyckie strofy, dedykuje żonie. Jego wielką miłością są góry, po których często wędruje, nie tylko po to, aby podziwiać ich piękno, lecz także, by znaleźć spokój i wyciszenie, oderwać się od kłopotów codziennego dnia i przemyśleć nurtujące go problemy.

Przy tej okazji warto wspomnieć, iż promujący się ostatnio w Galerii autor pochodzi z nizin /urodził się w okolicach Lublina/, potem życiowe losy rzuciły go na Śląsk, gdzie pracował w kopalni. Jego zawód nie ma nic wspólnego z literaturą – z wykształcenia jest bowiem inżynierem górnikiem. Może właśnie dlatego jego fascynacja górami jest tak silna?

W najnowszym tomiku Marka J. Stępnia znajdujemy też wiersze poświęcone przyjaciom. Dowiadujemy się z nich sporo o różnych pasjach autora, do których należy m.in. gra w szachy. Wszystkie utwory, nawet te, opisujące szachowe bitwy, mają charakter refleksyjny. Dla limanowskiego twórcy każdy temat jest okazją do rozważań nad sensem życia, przemijaniem i tym, co w naszej egzystencji ma największą wartość.

Już wkrótce w gościnnej Galerii MGOK kolejny wieczór poetycki - promocja tomików wierszy Wandy Łomnickiej – Dulak.

D.M.

Marek Jerzy Stępień

Żonie

twoje oblicze w zachodzącym słońcu
wypełnia duma bo wiernie trwałaś
przy barwach kwiatów z domowego ogródka
gdy dni znikły jak w paszczy smoka
z bajki którą piszemy
na własne życzenie

jesteś
i na nic słowa
w zgiełku rozpalonych ulic
nie usłyszysz mojego śpiewu
bo stał się wewnętrzną muzyką
opuszczonych pól świadomości
na których jeszcze trwam
jak modlitwa wypalonych ściernisk
i oddaję hołd twojemu trwaniu

może ono jeszcze zatrzymać
idących na pokuszenie
padających pokotem
na polach niewidzialnych bitew
niezwykłą mocą światła
łuną spełnionego życia
dopiero w godzinie śmierci
widoczną na mglistym horyzoncie



Plan zbawienia

II

Bóg który przyszedł o odszedł przed nami
wszystko już wiedział ale nie doświadczył
ludzkiego losu liczb stających się prawem
zawiłości swojej matematyki
niezmienności stałych warunkujących
odślanianie się Dzieła Sztuki
w kolejnych cyklach przemian
coraz bardziej skomplikowanych i niepojętych
na miarę geniuszu Stwórcy
dopasowanych do przestrzennej planszy
pozostawionej człowiekowi do zbadania
i do uzupełnienia
aby jego myśli napełniały się sensem
czuły powiew tworzenia
nawet w otchłani pustynnych burz

Będziecie czerpać pełnymi garściami
ze swojego wnętrza inspirację i natchnienie



Fot. Matylda Cieślicka

Leszek Misiewicz

Tradycje kulturalno-oświatowe Starego Sącza

Część III. W dniu 22 stycznia 1945 roku Stary Sącz został wyzwolony spod okupacji. Od tego momentu młodzież z tajnych kompletów już bez lęku mogła kontynuować naukę. Ostatni egzamin maturalny odbył się 23 lutego 1945 i on kończył okres tajnego nauczania. Po wojnie wielu absolwentów poszło na dalsze studia, by pogłębiać wiedzę zdobywaną w tak trudnych warunkach.

Podstawą polityki oświatowej po zakończeniu II wojny światowej była odbudowa strat wojennych w zakresie szkolnictwa i oświaty oraz wyzwolenie szkolnictwa. Kształtowanie się systemu oświatowego PRL można podzielić na odrębne chronologiczne okresy: lata 1944-1945 - odbudowa szkolnictwa, dopasowanie go do nowych potrzeb gospodarczych i społeczno politycznych; lata 1949-1955 – przeobrażenia ideologiczne i dostosowanie systemu oświaty do zmian w życiu gospodarczym i społeczno-ekonomicznym; lata 1951-1971 – rozwój ilościowy sieci szkolnej i próby rozwiązywania jego niedomogów i opóźnień w stosunku do przekształceń w strukturze gospodarczej i społecznej; lata 1971-1974 – reforma szkolna i dążność do pełnej synchronizacji systemu oświatowego z potrzebami rozwijającej się gospodarki.

Przed II wojną światową w Starym Sączu istniały dwie szkoły powszechne: męska im. J. Słowackiego oraz żeńska im. Królowej Jadwigi. 20 lutego 1945 roku Jan J. Czech, pełniący w okresie okupacji funkcję kierownika, przekazuje stery dawnemu dyrektorowi Aleksandrowi Ziębie, który kierował placówką do 28 lutego 1951. Kierownikiem Szkoły Powszechnej Zeńskiej w Starym Sączu był początkowo Michał Sitarczuk, później Stanisław Wilga. Z chwilą, gdy Stary Sącz został wyzwolony z okupacji hitlerowskiej, zorganizowane zostało Liceum Pedagogiczne, którego młodzież od 1 marca 1945 do 31 stycznia 1948 odbywała praktykę pedagogiczną. Aby zapewnić młodzieży swobodną praktykę od 1 lutego 1945 z inicjatywy dyrektora Liceum Pedagogicznego Władysława Kazioro, zorganizowana została Szkoła Podstawowa nr 3, jako zastępcza szkoła ćwiczeń w Starym Sączu.

Równocześnie dokonany został podział miasta na dwa obwody szkolne. Dzieci mieszkające w południowo-wschodniej części miasta miały uczęszczać do nowo-utworzonej szkoły podstawowej nr 3. Północno-zachodnią część miasta ustalono jako obwód Szkoły Podstawowej im. J. Słowackiego i Szkoły Podstawowej im. Królowej Jadwigi.

W roku 1958 zawiązany zostaje Komitet Budowy Szkoły, którego przewodniczącym został R. Cesarczyk. Z inicjatywy tegoż Komitetu zakupiono 83 arów parcelę przy ul. Mickiewicza, przeznaczając ją pod budowę nowej szkoły. Już 25 lutego 1960 roku w czasie sesji Miejskiej Rady Narodowej dokonano uroczystego aktu podpisania umowy fundatorskiej na rzecz budowy szkoły Pomnika Tysiąclecia Polski między przedstawicielami huty Zawiercie a przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej i inspektorem oświaty. 29.V.1962 roku wmurowany został kamień węgielny, a już 13.X.1963 odbyła się uroczystość otwarcia szkoły i nadania jej imienia generała Karola Świerczewskiego.

W roku szkolnym 1974/75 szkoła przemianowana została na Zbiorczą Szkołę Gminną z rozszerzonymi obowiązkami dyrektora, któremu od tej pory podlegały wszystkie szkoły podstawowe i przedszkola w gminie, a także ich obsługa finansowa. Dyrektorem był Józef Chojnacki, grono pedagogiczne liczyło 29 nauczycieli. Wzrosła liczba uczniów z 436 do 578. W latach 1974-1978 ukończone zostały dla repetentów z dwuletnim opóźnieniem klasy uzawodowione, przygotowujące do zawodu rolniczego i ślusarskiego. Przyjmowano do nich młodzież z całej gminy. Klasy VI-VIII realizowały uproszczony program z przedmiotów ogólnokształcących oraz program tzw. przygotowawczy do zawodu

(w wymiarze 12 godzin tygodniowo). Po ukończeniu klasy ósmej młodzież otrzymywała świadectwo ukończenia szkoły podstawowej o kierunku zawodowym.

W roku 1963/64 w związku z otwarciem nowej szkoły nastąpiła reorganizacja obydwu szkół podstawowych wg nowych obwodów szkolnych: północnego i południowego. W tym nauka odbywała się na dwie zmiany w dwóch budynkach, tj. własnym i szkoły im. J. Słowackiego. Warunki lokalowe poprawiły się, gdy szkoła im. J. Słowackiego przeniesiona została do nowo wzniesionego budynku „Tysiąclatki”, natomiast budynek dawniej przez nią wynajmowany został zajęty przez Szkołę Ćwiczeń, z tym, że kilka pomieszczeń szkolnych zajmowało do końca roku szkolnego 1963/64 Liceum Ogólnokształcące.

1 września 1960 roku nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika szkoły – miejsce Stanisława Wilgi zajął Władysław Łasiński. W styczniu 1966 roku Wydział Oświaty zorganizował Międzyszkolne Ognisko Muzyczne z siedzibą w Szkole Ćwiczeń, którego kierownikiem został Henryk Maurer. W przyszłości zostało ono przekształcone w Ognisko Pracy Pozaszkolnej przy Zbiorczej Szkole Gminnej dla młodzieży szkół podstawowych i średnich miasta i okolicy. W ostatnich latach Ognisko Pracy Pozaszkolnej przekształciło się w Młodzieżowy Dom Kultury, a następnie (po reformie administracyjnej) w Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury, którego dyrektorem jest Józef Puścizna.

Dnia 22.VII.1948 odbyła się narada, w której uczestniczyli, między innymi, Naczelnik Kuratorium Okręgu Szkolnego A. Sitariski, burmistrz starosądecki R. Cesarczyk, kierownik szkoły podstawowej St. Wilga i nauczyciel F. Dębowski. Przyjęto wtedy wniosek, aby wystąpić kolejny raz do Ministerstwa z propozycją przekształcenia gimnazjum i liceum w jeden typ 4-letniej szkoły ogólnokształcącej stopnia licealnego – z klasami VIII do XI. Zabiegi te przyniosły efekt i 1.IX.1948 roku otwarto Samorządową Szkołę Ogólnokształcącą stopnia licealnego, której dyrektorką mianowana została Maria Kotas. Zarządzeniem Ministra Oświaty z 1.II.1950 roku Samorządowa Szkoła Ogólnokształcąca stopnia licealnego została upaństwowiona i otrzymała nazwę Liceum Ogólnokształcącego, którego dyrektorem do 1951 był mgr Jan Rzońca. Po jego odejściu funkcję tę sprawował J. Rogulski a we wrześniu 1953 dyrektorem został Franciszek Dębowski. Nowy dyrektor rozpoczął starania o budowę własnego budynku szkolnego. 1.IX.1964 roku inauguracja roku szkolnego połączona została z oddaniem do użytku nowego budynku szkolnego. Posiadał on osiem izb lekcyjnych, cztery pracownie wraz z gabinetami, salę gimnastyczną z szatniami i natryskami oraz świetlicę.

Stary Sącz posiadał daleko sięgające tradycje pedagogiczne, w związku z czym w 1976 roku w ramach eksperymentu zorganizowano w liceum klasę o profilu pedagogicznym. Było to bardzo uzasadnione, bo w roku 1960 likwidowano kształcenie młodzieży w starosądeckim Liceum Pedagogicznym. Projekt programu przygotowany został przez Lidę Lis, Barbarę Kruczek i Mariana Lisa. Program ten po dokonaniu korekty przez Józefa Słowika ówczesnego wizytatora Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu, zaaprobowany został przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Młodzież oprócz zajęć przewidzianych programem licealnym, uczyła się historii wychowania, pedagogiki, psychologii, hospitała zajęcia w przedszkolach, szkołach podstawowych i świetlicach szkolnych oraz aktywnie włączała się w działalność organizacji młodzieżowych.

Po wyzwoleniu Starego Sącza, powołane zostało Liceum Pedagogiczne i Gimnazjum. Pierwsza powojenna matura dla uczniów, którzy przerwali naukę lub odbywali ją w tajnych

kompletach, odbyła się w styczniu 1946, druga już w czerwcu tegoż roku. 3 i 4 stycznia 1947 roku przy liceum rozpoczął się kurs trwający do roku 1955. W kursie tym uczestniczyli czynni niekwalifikowani nauczyciele szkół podstawowych, którzy uzupełniali swoje wykształcenie. Do roku szkolnego 1951/52 dzięki właściwej polityce dyirekcji ustabilizowana została sytuacja grona pedagogicznego, co przyczyniło się wydatnie do podniesienia poziomu nauczania. Rok szkolny 1956/57 rozpoczęto w odnowionym dzięki inicjatywie obecnego dyr. J. Migacza budynku. Rok szkolny 1957/58 rozpoczął się obietnicą oddania wkrótce do użytku nowych pomieszczeń, dobudowanych na poddaszu budynku szkoły. Wspomniana rozbudowa przebiegała wyjątkowo szybko, młodzież zyskała gabinety - biologiczny i chemiczny.

14 czerwca 1965 roku odwiedzili Liceum Pedagogiczne przedstawiciele władz oświatowych. Wizyta ta pozostała w ścisłym związku z podjęciem decyzji o rozwiązaniu liceów pedagogicznych. Rok szkolny 1969/70 rozpoczął się już bez naboru uczniów klas pierwszych. 4 czerwca 1970 roku odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Pedagogicznej. Posiedzeniu temu przewodniczył długoletni dyrektor zakładu mgr Jan Migacz, a uczestniczyli w nim obok czynnych nauczycieli również i nauczyciele emerytowani, a także dyrektor współpracującej z Liceum Pedagogicznym Szkoły Ćwiczeń Wł. Łasiński. W czasie 25 lat powojennego istnienia Liceum Pedagogicznego ukończyło go około 1500 uczniów. Część z nich kontynuowała naukę w wyższych uczelniach, część podejmowała pracę pedagogiczną w placówkach oświatowych. Szkoła cieszyła się wśród młodzieży ogromną popularnością. Uczniowie dzięki wysiłkowi całego grona pedagogicznego uzyskiwali rzetelne wykształcenie, czego dowody dawali i dają w swej pracy zawodowej.

Szkolnictwo rolnicze sięga swoimi korzeniami jeszcze zaboru austriackiego. 1 listopada 1961 Inspektor Oświaty w Nowym Sączu otworzył Szkołę Przysposobienia Rolniczego w Gólkowicach. Niestety w roku szkolnym 1968/69 w jesieni doszło do konfliktu pomiędzy Dyrekcją Szkoły a Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej na tle użytkowania sali szkolnej znajdującej się w budynku Gromadzkiej Rady Narodowej. 1 września 1969 przeniesiono Zasadniczą Szkołę Rolniczą do Starego Sącza. Zajmowała ona pomieszczenia przy Technikum Chemicznym w dawnym domu kapelana. Dyrektorem szkoły został mianowany dyrektor Technikum Chemicznego Józef Gawroński. Do roku 1972 szkoła podlegała, podobnie jak wszystkie tego typu placówki Ministerstwu Oświaty i Wychowania, od 1 lutego tegoż roku szkoły przysposobienia rolniczego i zasadnicze szkoły rolnicze przeszły pod opiekę i zarząd Ministerstwa Rolnictwa. Rozpoczęcie roku szkolnego 1972/73 łączyło się z objęciem szkoły przez nowo mianowanego dyrektora, Stanisława Sojkę. W 1977 roku 1 września utworzony został pierwszy oddział Liceum Rolniczego. 20 grudnia 1979 roku został podpisany akt notarialny, w którym znajduje się punkt mówiący o przejściu trzech budynków na własność Zespołu Szkół Rolniczych. Śledząc dzieje szkoły, można zauważyć, że z czasem zyskiwała ona coraz większą popularność. Do roku 1980 szkołę ukończyło 731 uczniów, z czego 9 ukończyło Akademię Rolniczą. Zaczątkiem Zespołu Szkół Zawodowych było Technikum Chemiczne. Powstało ono na bazie kończącej swoją działalność Liceum Pedagogicznego. Technikum Chemiczne rozpoczęło pracę 1 września 1967 roku. W pierwszym roku utworzona została tylko jedna, licząca 45 osób, klasa pierwsza. Początkowo dyrektorem technikum był dyrektor Liceum Pedagogicznego, Jan Migacz, lecz już od 1 września 1968 r. mianowany został Józef Gawroński. 1 września 1975 r. utworzony został zbiorczy zakład szkolny pod nazwą Zespół Szkół Zawodowych w Starym Sączu. W skład zespołu weszły: Technikum Chemiczne, Liceum Ekonomiczne, Zasadnicza Szkoła Zawodowa kształcąca w zawodzie przetwórstwa

owoców i warzyw. Również we wrześniu tego roku powstało Technikum Leśne. Nabór do klas pierwszych odbywał się spośród młodzieży ze Starego Sącza. Klasa druga natomiast została przeniesiona z Biłgoraja. Dyrektorem Technikum Leśnego był Z. Pigulski. W roku 1976 dyrekcja technikum i jedna klasa zostały przeniesione z Mszany Dolnej, a nowym dyrektorem został mianowany P. Przyboś. W budynku Zespołu Szkół Zawodowych utworzona została filia Technikum Leśnego podległego również dyrektorowi Józefowi Gawrońskiemu.

W 1977 r. nastąpiło przeniesienie Technikum Leśnego do budynku ZSZ w Starym Sączu. Technikum to posiadało wspólną z Zespołem Szkół Zawodowych dyrekcję, lecz administracyjnie i budżetowo podlegało Ministerstwu Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

W lutym 1976 r. utworzono przy ZSZ następną szkołę, mianowicie Zasadniczą Szkołę Zawodową Doksztalającą, a w latach 1977-1981 do istniejącego Zespołu Szkół Zawodowych włączona została istniejąca od zakończenia wojny Zasadnicza Szkoła Zawodowa CZSP. W 1977 r. przy ZSZ powstało istniejące tylko trzy lata Zaoczne Średnie Studium Zawodowe. 24 kwietnia 1976 r. odbyła się uroczystość nadania Zespołowi Szkół Zawodowych imienia Władysława Orkana.

Obok szkoły ogólnokształcącej i techników istnieje w Starym Sączu Zasadnicza Szkoła Zawodowa, która kształci młodzież od 1946 r. Powstała z przemianowanej Zawodowej Szkoły Doksztalującej, tzw. „Przemysłówki”, na Publiczną Średnią Szkołę Zawodową. Szkoła początkowo mieściła się w budynku Szkoły Podstawowej im. J. Słowackiego, ale wkrótce przeniesiona została na ulicę gen. K. Świerczewskiego 27 (obecnie Batorego) do pomieszczeń po dawnym klasztorze franciszkańskim. Do nauki zawodu potrzebne były odpowiednie warsztaty. Warsztaty szewskie i kuśnierskie umieszczono w dobudowanych salach w samym budynku szkoły, a do kształcenia stolarzy adoptowano opuszczoną synagogę przy ulicy Staszica. Dla działu ślusarskiego przystosowano niszczące budynki po byłej elektrowni miejskiej i po fabryce kuśnierskiej Stanisława Rejowskiego. W różnych okresach szkoła kształciła młodzież w zawodach: krawieckim, szewskim, kuśnierskim, stolarskim i ślusarskim. W r. 1977 szkoła ta została organizacyjnie połączona z istniejącym w Starym Sączu Zespołem Szkół tj. Technikum Chemicznym, Liceum Ekonomicznym i Szkołą Zawodową Przemysłu Spożywczego. Ustalono wtedy wspólne kierownictwo, które przejął Józef Gawroński. Połączenie to trwało tylko do roku 1981, a szkoła odzyskała pełną samodzielność i wróciła do CZSP. Patronat CZSP trwał aż do przemian, jakie nastąpiły w Polsce w latach 1989-1991. Niewielka to szkoła, ale o wielkich tradycjach. Mimo różnych trudności i zmian ciągle pozostaje na swoim miejscu kształcąca dobrych fachowców w zawsze potrzebnych zawodach stolarzy i ślusarzy.



Najnowszy obiekt szkolny w Starym Sączu – hala sportowa przy Gimnazjum im. J. Słowackiego /fot. R. Kumor/

Warto obejrzeć:

OBIEKTY KULTU ŚW. KINGI NA ZIEMI SĄDECKIEJ

Zakończył się ogłoszony przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury konkurs plastyczny „OBIEKTY KULTU ŚW. KINGI NA ZIEMI SĄDECKIEJ”. Jury konkursu dla dzieci i młodzieży w składzie: Józefa Kamińska, Zbigniew Abram, Andrzej Długosz, Andrzej Rams, po obejrzeniu prac plastycznych (w trzech kategoriach wiekowych), na posiedzeniu w dniu 14 maja br. przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

W I KATEGORII - UCZNIÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH: I miejsce – Lidia Grybel (SP w Kąclowej), II miejsce – Michał Skoczeń (SP w Podegrodziu), Ilona Dwojak (SP w Starej Wsi), III miejsce - Urszula Długosz (SP w Piwnicznej), Daniel Stanek (SP w Boguszowej). Wyróżnienie: Patryk Bielak (SP w Popowicach), Monika Ogórek (SP w Piwnicznej), Łukasz Winiarski (SP w Piwnicznej), Kamil Król (SP w Jadamwoli), Natalia Tokarczyk (SP w Jamnicy), Marta Skut (SP w Popowicach), Wojciech Tomczyk (SP w Jadamwoli), Małgosia Król (SP w Jadamwoli), Paulina Mierzwa (SP w Jadamwoli), Patrycja Jarosz (SP w Podegrodziu), Anna Ryś (SP w Rojówce), Kamil Łatka (SP w Podegrodziu), Klaudia Twardowska (SP w Jadamwoli), Szymon Bodziony (SP w Podegrodziu), Michał Banach (SP Nr I w Nowym Sączu), Ewelina Olchowa (SP Nr I w Nowym Sączu).

W II KATEGORII - UCZNIÓW SZKÓŁ GIMNAZJALNYCH: I miejsce - Edyta Morawska (Gimnazjum w Starym Sączu), II miejsce - Michalina Filipowicz (Gimnazjum w Kamionce Wielkiej), III miejsce - Adrianna Wąchała (Gimnazjum w Barcicach). Wyróżnienia: Paulina Filipowicz (Gimnazjum w Kamionce Wielkiej), Klaudia Marduła (Gimnazjum w Starym Sączu), Anna Bobrowska (Gimnazjum Nr 2 w Nowym Sączu).

W III KATEGORII - UCZNIÓW SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH: I miejsce - Dorota Stróziak (Technikum Budowlane w Nowym Sączu), II miejsce - Stanisław Piszczek (Technikum Budowlane w Nowym Sączu), III miejsce - Jolanta Mazurek (Liceum Ogólnokształcące w Grybowie). Wyróżnienie: Krystian Górka (Technikum Budowlane w Nowym Sączu).

Na konkurs dla dorosłych nadesłano 25 prac. Jury: Nina Płonka, Andrzej Długosz i Andrzej Rams przyznało 4 równorzędne wyróżnienia – nagrody: w kategorii rzeźby – Stanisław Motyka z Piątkowej, w kategorii grafiki i rysunku – Małgorzata Ogorzały z Moszczenicy Wyżnej, w kategorii stylizacji wynikającej z fascynacji sztuką ludową – Bernarda Stolarska z Mysłkowa, w kategorii malarstwa – Maria Buchman z Barcic.



Konkurs dla dzieci i młodzieży spotkał się z olbrzymim zainteresowaniem – złożono aż 280 prac! Uczestnicy konkursu (pod okiem instruktorów, nauczycieli, rodziców czy opiekunów) przygotowali ciekawe prace plastyczne. Wiele z konkursowych prac cechuje - niespodziewanie - bardzo dobry poziom warsztatowy i artystyczny. Wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace – dorosłych i dzieci można oglądać od 20 maja w pracowni Galerii MGOK w godz. od 11 do 19. Warto je obejrzeć – zapraszamy! MTB

Nie zaśmiecajmy miasta!

Jest w Starym Sączu mała uliczka bez nazwy prowadząca od ulicy Dąbrowskiego do dawnej Szkoły nr 2, a od niedawna do starsządeckiego gimnazjum. Po jej „kocich łbach” szły przez całe pokolenia i obecnie idą niezliczone rzesze dzieci i młodych ludzi.

Dzisiaj ta uliczka zamieniona została w wielką palarnię. To tam przed lekcjami, w wolnych od nauki chwilach, a także po jej zakończeniu, część młodzieży z gimnazjum, a szczególnie uczniowie liceum z ZSZ uczący się w salach internatu, „kurzą co popadnie”, przekazując sobie papierosy nawet z ust do ust.

Aby mi ktoś nie zarzucił, wprost mówię, że nie wnikam w ich prywatność, nic mnie nie obchodzi, że oni palą. Niech się trują na własne życzenie, gdyż jak wszyscy wiemy, palenie jest niezdrowe i / co dobitnie podkreślam / - niemodne! Może mógłby to być mocny argument, bo przecież oni wszyscy tak bardzo chcą być modni i „na topie”. Niech ci młodzi ludzie papierosy nawet jedzą na śniadanie, obiad i kolację. Nic mi do tego, gdyż to ich sprawa, a także ich rodziców i szkoły. Wygląda na to, że uczniowie mogą palić, byle nie na terenie szkoły – do czego to doszło?

A co mówi regulamin szkolny? Dawno skończyłam szkołę, sporo lat minęło od czasu, gdy przestałam do niej chodzić.

Poruszam tę sprawę tylko i wyłącznie dlatego, że ta wspaniała młodzież zamieniła uliczkę w jedno wielkie śmietnisko. Nikt tu po sobie nie sprząta, wszyscy wyrzucają „pety” i opakowania z „fajek” na ziemię, uważając, że tak im wolno czynić. Dziwna sprawa – nikogo to w zasadzie nie interesuje. Na czynione uwagi ci młodzi ludzie stoją się aroganccy, agresywni, nieprzyjemni, często nie przebiegają w słowach.

Nie mówię, że dawniej młodzież była inna, lepsza, że nie miała tego typu pokus, ciagotek, ale wszystko co złe, robiła bardziej „z klasą”. Ta dawna młodzież, nie pozbawiona wad, umiała zło nazwać po imieniu. Ona też próbowała palić, czy paliła, robiła również inne naganne rzeczy, jak każdy młody, ale to, co złe, czyniła w wielkiej konspiracji. Tamta młodzież, prosto mówiąc, nie była bezczelna.

A dzisiaj zauważyłam, że to co złe, manifestuje się i nagłaśnia. Młody człowiek chwali się tym, obnosi, wystawia na pokaz. I nie chodzi tylko o palenie papierosów.

A odnośnie papierosów, proponuję, by ci młodzi „odważni” ludzie pokazali w swoich domach, przed rodzicami, co potrafią, na co ich stać. Niechby palili u siebie, a „pety” rozrzucali po całym mieszkaniu. To byłaby odwaga!

Mam nadzieję, że ktoś się tym zainteresuje i młodzież zdąży posprzątać uliczkę przed udaniem się na wakacje.

Dodam jeszcze, że tego typu młodzieżowych palarni w naszym miasteczku można z łatwością odszukać więcej.

Wanda Skoczeń

Gminne Centrum Informacji w Starym Sączu zaprasza maturzystów, bezrobotnych

W czerwcu zapraszamy na cykl bezpłatnych warsztatów: „Podstawy obsługi i zastosowania programu OPEN OFFICE dla osób bezrobotnych, z miasta i gminy Stary Sącz, osobno dla każdego sołectwa, w zakresie: podstawy obsługi komputera, obsługa Internetu i poczty elektronicznej, obsługa edytora tekstu oraz Dni otwarte dla tegorocznych maturzystów, temat: „Matura i co dalej???” (informacja na temat dostępu do aktualnej bazy wszystkich uczelni w Polsce, możliwość wydrukowania formularza zgłoszeniowego na wyższą uczelnię, poradnik absolwenta - płyta CD „Wyprawka Maturzysty” MGPIPS - zawierająca wiele niezbędnych informacji na temat: kształcenia i edukacji, wolontariatu, prawa, podatków, założenia własnej działalności gospodarczej, Unii Europejskiej). Ponadto informujemy, że w okresie od 21.06 – 23.06.2004 r. będzie miał miejsce CYKL WARSZTATÓW WZOROWANYCH NA ZAJĘCIACH PROWADZONYCH W RAMACH „KLUBU PRACY” Zajęcia są skierowane do osób bezrobotnych i będzie można na nich dowiedzieć się między innymi: jak zachować się na rozmowie kwalifikacyjnej, jak sporządzić CV, list motywacyjny, jak przeprowadzić analizę swoich mocnych i słabych stron. Warsztaty będą odbywać się w godzinach 9⁰⁰-14⁰⁰. Bliższe informacje można uzyskać w GCI Rynek 5 lub telefonicznie pod numerem 4461858 w godzinach od poniedziałku do piątku od 8⁰⁰- 19⁰⁰, sobota od 9⁰⁰- 17⁰⁰.

Refleksje pokonkursowe

Na konkurs literacki poświęcony św. Kingdzie napłynęło w tym roku do MGOK trzy razy więcej prac, niż na konkurs o podobnej tematyce zorganizowany w roku ubiegłym. Tak duże zainteresowanie ogromnie cieszy, tym bardziej, że w literackich zmaganiach licznie uczestniczyli nie tylko mieszkańcy naszej gminy, ale też całego powiatu nowosądeckiego. Sporo prac dotarło również z Nowego Sącza oraz z sąsiednich powiatów.

Jury uważa wszystkie prace za bardzo cenne. O ich wartości stanowi fakt, iż ich autorzy pragnęli uczcić św. Kingę. Ten cel jest wyraźnie widoczny w nadesłanych tekstach. Trzeba zatem gorąco i serdecznie podziękować wszystkim uczestnikom konkursu.

Większym zainteresowaniem cieszyła się poezja niż proza. Na 240 tekstów, które stanęły do zawodów, /bo konkurs literacki to też rodzaj zawodów/, tylko 76 było utworami prozatorskimi, pozostałe prace w liczbie 164 to wiersze. Członkowie jury byli tym trochę zdziwieni, ponieważ sami parają się poezją i doskonale wiedzą, że napisanie dobrego wiersza jest trudniejsze, niż ułożenie opowiadania.

O wierszach, które napłynęły na konkurs, można z całą pewnością powiedzieć, że są szczerze, a ich autorzy starali się jak najpiękniej i najserdeczniej wyrazić swą cześć dla św. Kingi lub przedstawić różne zdarzenia z jej życia. Twórcom tych sympatycznych tekstów należy się duże uznanie. Niektóre wiersze zwróciły szczególną uwagę jury. Dowodzą one niezbitie, że ich autorzy mają talent literacki. Utwory te uhonorowane zostały pierwszymi nagrodami. Uzdolnieni są też laureaci II i III nagród, a kto wie, czy również pozostali autorzy nie są wybrańcami muz, skoro czują potrzebę pisania i potrafią całkiem zręcznie sformułować swoje myśli. Niejeden znakomity poeta tworzył na początku teksty, których z całą pewnością nie można było nazwać poezją.

Regulaminy konkursu stanowił, że należy napisać „opowiadanie dotyczące życia i dzieła św. Kingi”, co oznaczało, że ma to być niewielki utwór narracyjny prozą, o prostej fabule /na wskazany temat/. Do tej informacji dodany był przymiotnik; „własne”, choć jest oczywiste, że dzieła cudze /w całości, lub tylko częściowo/, nie mogą uczestniczyć w konkursach. Na temat św. Kingi jest jednak tak wiele literatury, że organizator uznał za wskazane przestrzec autorów przed „ściągnięciem”. „Własny” – nie oznacza bynajmniej, że tekst ma być własnoręcznie odpisany z jakiejś książki, nawet jeśli odpisujący trochę go przeredagował stylistycznie. Nie są dla nikogo z nas „własnymi” utworami legendy, ponieważ powstały przed wiekami i były przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie, po czym spisane. Również życiorys św. Kingi od stuleci redagowany był przez różnych autorów. Po cóż zresztą organizator konkursu, określonego jako literacki, miałby domagać się od jego uczestników rejestru faktów z życia Świętej?

Spodziewaliśmy się, że uczestnicy konkursu wyobrażą sobie jakieś zdarzenie z życia św. Kingi, np. z jej podróży do Polski, pobytu na dworze księżnej Grzymistawy /nauka, zabawa, jakaś przygoda/, budowy klasztoru, etc. Napłynęło sporo takich prac. Do najciekawszych należy opowiadanie, którego autorka - Paulina Cebula - wyobraziła sobie sen, w którym była zakonnica i wraz ze św. Kingą mieszkała w starosądeckim klasztorze. Interesujące były też teksty w formie listów lub kart z pamiętnika. Członkom jury podobały się również napisane bardzo dowcipnie i dobre stylistycznie

opowiadania fantastyczne, w twórczy sposób wykorzystujące motywy znanych legend. Autor jednego z nich „udowodnił” niezbitie, iż to nie Tolkien jest ojcem fantasy, a drużynę pierścienia wymyślili Polacy i Węgrzy. /!/
Niestety, jury nie mogło nagrodzić uczestników, którzy nadesłali znajdujące się w śpiewnikach i śpiewane w kościołach pieśni, częściowo przeredagowane cudze wiersze, życiorys św. Kingi, lub opowiedzianą bardziej lub mniej swoimi słowami legendę. Nie wyróżniło też autorów komiksów i historyjek obrazkowych. W konkursach literackich oceniany jest wyłącznie tekst. Aby mieć szanse na nagrodę za ilustracje, należało je wysłać na konkurs plastyczny.

W imieniu jury serdecznie gratuluję laureatom konkursu i dziękuję wszystkim jego uczestnikom. Wszystkie prace konkursowe zostaną przekazane do starosądeckiego Klasztoru Sióstr Klarysek. Najlepsze zostaną opublikowane w „Kurierze Starosądeckim”.

Danuta Sułkowska

Na posiedzeniu jury konkursu literackiego „Święta Kinga w prozie i poezji” 10 maja 2004 komisja w składzie: Joanna Babiarz-Król, Danuta Sułkowska, Stanisława Widomska-Fiedor, Janusz Jedynak, oceniło nadesłane prace (ogółem na konkurs napłynęły 164 wiersze i 76 tekstów prozatorskich) i postanowiło przyznać nagrody i wyróżnienia 52 uczestnikom konkursu:

I KATEGORIA – SZKOŁY PODSTAWOWE: I nagroda – Faustyna Janik, Szkoła Podstawowa w Ryrtrze, Paulina Cebula, Zespół Szkolno – Przedszkolny w Kadzcy. II nagroda – Jakub Kozłowski, SP w Brzeznej. III nagroda – Katarzyna Pawlik, SP w Głębokiem, Angelika Winiarska, SP w Roztoce-Brzezcinach, Monika Janusz, SP nr 2 w Ptaszkowej. Wyróżnienia: Joanna Mrozek, SP w Szczerezu, Agata Chrobak, SP w Zarzeczcu, Dariusz Kurtek, SP w Czaczowie, Emilia Mrozek, SP w Szczerezu, Klaudia Lachur, SP w Wawrzce, Anna Tokarczyk, SP w Głębokiem, Monika Stec, SP w Wawrzce, Jolanta Żywczak, SP w Wierchomli Wielkiej, Magdalena Rams, SP w Podegrodziu, Natalia Cebula, SP w Gółkowicach, Ewa Szarek, SP w Ujanowicach, Agnieszka Niemiec, SP w Roztoce – Brzezcinach, Maria Kościelniak, SP nr 18 w Nowym Sączu, Lucyna Więclawek, SP w Zarzeczcu, Aleksandra Świąt, Zespół Szkół Podstawowo – Gimnazjalnych nr 2 w N. Sączu, Beata Szkarłat, Zespół Szkół w Gródku n/ Dunajcem, Justyna Piotrowska, SP w Rdziostowie.

II KATEGORIA – SZKOŁY GIMNAZJALNE: I nagroda – Joanna Długosz, Gimnazjum Publiczne w Piwnicznej Zdroju. II nagroda – Izabela Piekarska, Zespół Szkół Podstawowo – Gimnazjalnych Nr 2 w Nowym Sączu. III nagroda – Patrycja Sojka, Gimnazjum w Podegrodziu, Małgorzata Skrzężyna, Publiczne Gimnazjum w Ujanowicach. Wyróżnienia: Magdalena Dusza, Gimnazjum nr 2 w Nowym Sączu, Emilia Majerska, Gimnazjum w Jazowsku, Natalia Radzik, Gimnazjum w Grybowie, Anna Zelek, Publiczne Gimnazjum w Ujanowicach, Angelika Orzechowska, Zespół Szkół Podst. Gimnazjalnych nr 1 w N. Sączu, Zofia Uryga, Gimnazjum Publiczne w Ujanowicach, Paweł Zawisła, Gimnazjum w Trzetrzewinie, Beata Obrzud, Gimnazjum w Jazowsku, Izabela Orzeł, Publiczne Gimnazjum w Ujanowicach, Łukasz Mitan, Gimnazjum w Muszynie, Beata Rolka, Gimnazjum w Ryrtrze, Katarzyna Pasionek, Publiczne Gimnazjum w Ujanowicach, Michał Warzycki, Gimnazjum w Grybowie, Justyna Potok, Gimnazjum w Muszynie, Dawid Jaskiewicz, Publiczne Gimnazjum w Ujanowicach, Edyta Pruszyńska, Zespół Szkół Podst. Gimnazjalnych nr 1 w N. Sączu.

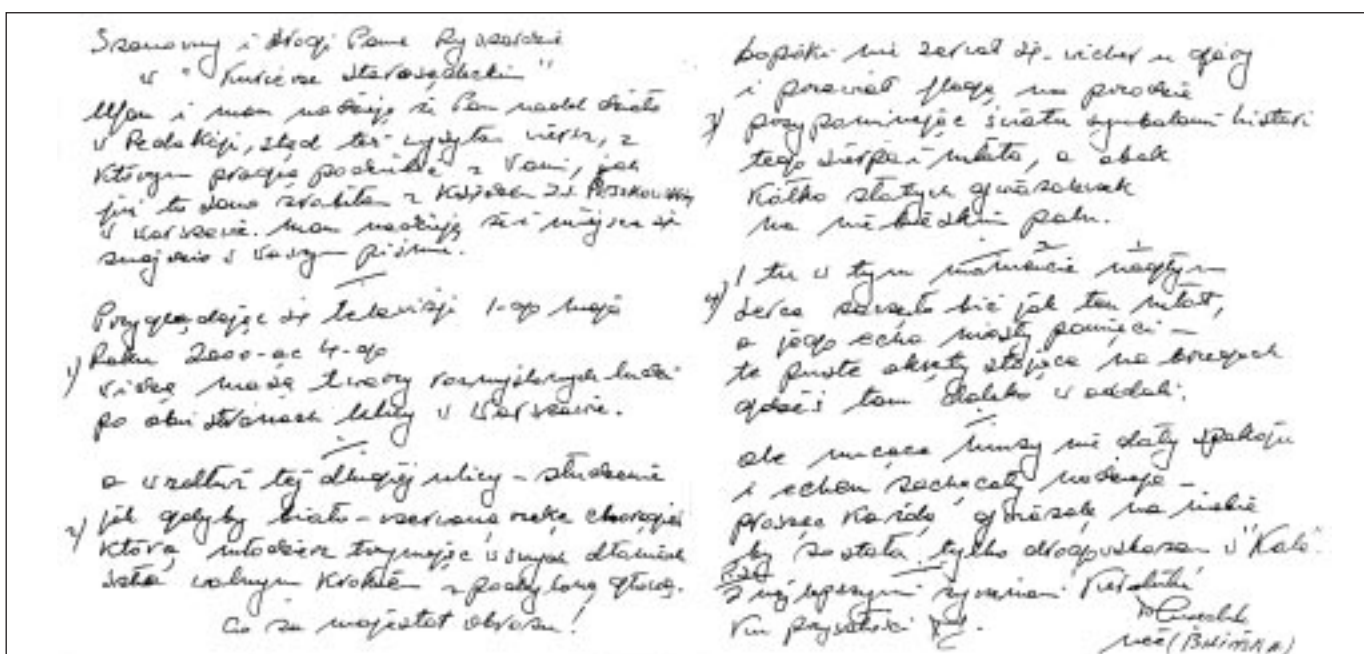
III KATEGORIA – SZKOŁY PONADGIMNAZJALNE: I nagroda – Joanna Ziomek, Liceum Ogólnokształcące w Muszynie. II nagroda – Renata Leśniak, Zespół Szkół Zawodowych w Podegrodziu. III nagroda – Beata Jurczak, Zespół Szkół Ekonomicznych w N. Sączu, Artur Zieliński, Liceum Ogólnokształcące w Muszynie. Wyróżnienia: Jadwiga Zielińska, Zespół Szkół Zawodowych w Podegrodziu, Anna Jarosz, Zespół Szkół w Tęgoborzy

IV KATEGORIA – DOROŚLI: I nagroda – Krystyna Dulak – Kulej, Piwniczna, II nagrody nie przyznano, III nagroda – Jolanta Paciej, Piątkowa, Antoni Mamak, Limanowa.

LISTY, OPINIE • LISTY, OPINIE • LISTY, OPINIE • LISTY, OPINIE

Szanowni Czytelnicy! „Kurier Starosądecki” zawsze był i jest otwarty na opinie i sugestie Czytelników w kwestiach społeczno-kulturalnych miasta i gminy Stary Sącz. Taki temat spraw został określony we wniosku o rejestrację czasopisma. „Kurier Starosądecki” został wpisany do rejestru prasowego w Sądzie Wojewódzkim - I Wydział Cywilny w Nowym Sączu 28 czerwca 1991 roku. Od 1999 wydawcą „Kuriera” jest Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu. Rubryka „Listy, opinie” ukazuje się w kolejnych wydaniach, jeśli otrzymujemy od Państwa teksty spełniające warunki publikacji. Niestety, piszą Państwo do Kuriera niewiele, a listy do redakcji przychodzą sporadycznie. Kryterium umożliwiającym publikację w „Kurierze Starosądeckim” jest kultura i rzetelność wypowiedzi. Nie musimy zgadzać się z treścią zawartą w publikowanym tekście, natomiast absolutnie musi on być utrzymany w normach prawa prasowego. Nie publikujemy treści mogących w jakikolwiek sposób naruszyć czyjeś dobra osobiste, anonimów (podpis autora można zastrzec „do wiadomości redakcji”), informacji niepopartych faktami, niesprawdzonych. Nie dysponujemy bowiem możliwościami - redakcyjnymi i technicznymi - ich weryfikacji. Zastrzegamy sobie także prawo skracania, redagowania, opatrywania tytułem i nie zwracania tekstów niezamówionych. Zapraszamy na łamy „Kuriera”!

Redaktor naczelny **Ryszard Kumor**, dyrektor MGOK **Matylda Cieślicka**



Od Redakcji. Pani **Karolina Jurecka (Bilińska)** z Londynu, pisze do „Kuriera” zawsze w szczególnych okolicznościach, tym razem dzieli się z nami refleksyjnym wierszem napisanym na okoliczność 1-go maja 2004. Przypominamy, że Autorka w wieku 13 lat została deportowana w 1940 r. na Daleki Wschód. Po zawierusze wojennej osiadła w Anglii. Swoje przeżycia opisała w „Dzienniczku Karolinki” (pamiętniku harcerki odnalezionym po 50-latach) oraz w wydanej w 1999 książce – dzienniku „Karolinka w Pitsfordzie 1947-1949”.

Konkurs poetycki „Sen o Karpatach”

Redakcja gazety lokalnej „Znad Popradu” i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej Zdroju w ramach corocznych spotkań poetów gór „Wrzosowisko”, ogłaszają konkurs poetycki dla piszących wiersze Polaków, Słowaków i Łemków (Rusinów, Rusnaków). Mogą w nim wziąć udział poeci, którzy nie przekroczyli 50 roku życia. (I kategoria - młodzież gimnazjów i szkół średnich (14-20 lat), II kategoria - wiek 20-50 lat.) Tematyka ogólna konkursu - góry, a więc krajobraz, przyroda, ekologia, ludzie, architektura, folklor, zabytki, inspiracje i impresje. Każdy z uczestników przysyła zestaw do 3 wierszy, w 3 egz. maszynopisu (lub wydruku komputerowego), podpisanych godłem. Dane osobowe i adres autora należy dołączyć w zamkniętej kopercie. Termin nadsyłania prac do 30 czerwca na adres: Redakcja „Znad Popradu”, Rynek 11, 33-350 Piwniczna Zdrój (tel. 018 4464157, e-mail: biblioteka@interia.pl).

Wiersze oceni profesjonalne jury. Wyniki zostaną ogłoszone 22 sierpnia w Piwnicznej w czasie spotkania poetów „Wrzosowisko”. Przewiduje się I, II i III nagrodę w każdej kategorii. Organizatorzy zastrzegają sobie nieodpłatną publikację wybranych wierszy w wydaniu pokonkursowym i prasie lokalnej oraz wykorzystanie danych do przetwarzania.

Krwiodawcy z patronem

Z okazji dni PCK Starosądecki Klub Honorowych Dawców Krwi działający pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz zorganizował uroczyste spotkanie z przedstawicielami nowosądeckiego PCK, które odbyło się dnia 15.05.2004 r. Na spotkaniu zostało przedstawione sprawozdanie z półrocznej działalności klubu oraz omówione zostały ważne sprawy związane z dalszą działalnością. Kontynuacją i zakończeniem obchodów dni PCK było ognisko, które odbyło się w sobotę 22 maja na starosądeckich stawach. Na zaproszenie Zarządu HDK przybył główny i jedyny sponsor - burmistrz mgr Marian Cycot, oraz gość zaproszony - radny Zygmunt Weber (reszta zaproszonych gości nie dotarła). Po przywitaniu gości oraz wszystkich uczestników przez prezesa Klubu - Andrzeja Lisa, głos zabrał Pan Burmistrz, który skierował bardzo miłe i serdeczne słowa do krwiodawców. Słowa burmistrza wyraziły pełną akceptację i podziw dla ludzi, którzy bezinteresownie oddają cząstkę siebie dla innych. Wyrazem tego było wręczenie jednemu z naszych kolegów Antoniemu Bulzakowi odznaki — **Zasłużony Honorowy Krwiodawca I stopnia**, którą można otrzymać po oddaniu 18.000 ml krwi. Ognisko miało na celu propagowanie idei *czerwonokrzyskiej*, oraz rozpowszechnienie honorowego krwiodawstwa wśród młodzieży (w pełni udane). Przy śpiewie i dźwiękach gitary, w bardzo miłej atmosferze, spędziliśmy ten majowy wieczór. W ten sposób chcieliśmy dać przykład młodzieży, że można miło spędzić czas bez alkoholu i niszczenia otaczającej nas przyrody.

Sekretarz Klubu Robert Jastrzębski

Jesień wasza, wiosna nasza...

Takie słowa padały z ust zawodników LKS Barciczanki po zakończeniu rundy jesiennej rozgrywek o mistrzostwo klasy A grupy „nowosądecko-limanowskiej”. W wypowiedzianych słowach było dużo ironii i nikt za bardzo nie wierzył w ich sens, gdyż widok tabeli nie napawał optymizmem. W jedenastu meczach rundy jesiennej Barciczance udało się zdobyć tylko 7 punktów, strzelając 14 bramek i tracąc 22. Taka zdobycz punktowa uplasowała ją na ostatnim, 12 miejscu w tabeli. Wprawdzie do przedostatniej drużyny (Dobrzanki) traciła tylko 1 punkt, jednak w stosunku do lidera z Nawojowej aż 18.

Całkiem odmienną postawę na boisku zaczęła Barciczanka prezentować w rundzie wiosennej. Dokonano zmiany na stanowisku trenera. Podziękowano dotychczasowemu trenerowi Markowi Sadliszowi, jego miejsce zajął Marian Citak. Rzetelnie przepracowany okres przygotowawczy do rundy rewanżowej, poparty treningami na hali oraz sparingami z różnymi drużynami zaowocował poprawą kondycji wśród zawodników. Jednak najważniejszym czynnikiem, który przyczynił się do postawy Barciczanki, była mobilizacja wśród samych zawodników, którzy zdali sobie sprawę z faktu, że jeżeli nadal chcą występować w klasie A muszą traktować każdy mecz tak, jakby od niego zależało utrzymanie się w lidze.

Początek rundy rewanżowej zapowiadał się bardzo interesująco, Barciczanka podejmowała na własnym stadionie drużynę Dobrzanki z Dobrej. Zwycięstwo w tym meczu dawało szansę opuszczenia ostatniego miejsca w tabeli. Zawodnicy nie zaprzepaścili tej szansy i pokonali drużynę z Dobrej 2:1. Bramki zdobyli Dominik Tomasiak oraz Mariusz Lulek.

Kolejny mecz to spotkanie ze Startem Nowy Sącz, które miało pokazać czy wygrana z Dobrzanką nie była przypadkowa. Jak się okazało zawodnicy z Barcic zagrali bardzo dobrze, wywołując ze stadionu przy ul. Kościuszki cenny punkt, spotkanie zakończyło się remisem 2:2, bramki zdobyli D. Tomasiak oraz M. Lulek. Barciczanie mogli nawet wygrać ten mecz gdyby wykorzystali, rzut karny w pierwszej połowie lub jedną z kilku „stuprocentowych” sytuacji w ostatnich minutach meczu.

Po takim początku rundy wiosennej nikt w Barcicach nie dopuszczał do świadomości, że następny mecz z Mordarką na własnym stadionie drużyna może przegrać. Barciczanka pewnie pokonała zespół z Mordarki wygrywając 3:0, bramki strzelili M. Lulek (2) i D. Tomasiak.

W trzech kolejkach rundy rewanżowej Barciczanka zdobyła 7 punktów, tyle co po 11 meczach rundy jesiennej. Jednak łączna suma 14 „oczek” nadal nie zapewniała pewnej pozycji w lidze, gdyż bezpośredni rywale w dole tabeli także wygrywali. Wiele zależało od wyniku kolejnego meczu tym razem z drużyną z Biegonic – Biegoniczanką. Początek spotkania zaczął się znakomicie dla Barciczanki, w 10 min. objęła ona prowadzenie po strzale głową Tokarczyka. Jednak radość ze zdobytej bramki nie trwała długo, po 15 minutach gospodarze wykorzystali błąd obrońców Barciczanki i wyrównali stan spotkania na 1:1. Mimo licznych sytuacji z jednej i z drugiej strony mecz zakończył się remisem.

W kolejnym spotkaniu Barciczanka gościła drużynę Zyndrama Łącko i aby myśleć o zdobyciu bezpiecznego miejsca w tabeli,

musiała ten mecz wygrać. Jednak na trudnej grząskiej murawie goście pierwsi zdobyli bramkę przeprowadzając składną kontry i schodzili do szatni z wynikiem zadowalającym ich. Jednak tuż po przerwie okazało się, kto w tym meczu jest lepszy. Najpierw bramkę zdobył Michał Scheuer, następnie strzałem głową Dawid Tokarczyk i Barciczanka prowadziła 2:1. Na listę strzelców mogli się jeszcze wpisać Lulek i Tomasiak, ale nie wykorzystali dogodnych sytuacji.

Po trzech wygranych meczach i dwóch remisach zastanawiano się w Barcicach, czy miejscowa drużyna będzie nadal kontynuować dobrą pasę, czy też przyjdzie jej przełknąć gorzkie porażki w kolejnym meczu. Tym razem gościła w Kamienicy. Spotkanie zaczęło się po myśli barciczank, gdyż to oni zdobyli pierwszą bramkę, a dokładnie Michał Scheuer, pięknym strzałem z rzutu wolnego. Mimo, że drużyna Gorców próbowała wyrównać, drugiego gola zdobył D. Tokarczyk i Barciczanka schodziła do szatni z przewagą dwóch bramek. W drugiej połowie gospodarze zdobyli gola, na 2:1, ale była to bramka samobójcza. Taki obrót wydarzeń nie podłamał drużyny, a jeszcze bardziej zmobilizował ją do walki. Trzecią bramkę, ku uciesze licznie przybyłych na to spotkanie kibiców z Barcic, strzelił D. Tomasiak, ustalając wynik spotkania na 1:3. Warto podkreślić, że było to pierwsze w tym sezonie zwycięstwo Barciczanki wywalczone na wyjeździe.

W 18 kolejce Barciczanka pokonała u siebie Laskówię 3-2, bramki zdobyli: D. Tokarczyk, Andrzej Korwin podtrzymując passę wiosennych meczów bez porażki. Po tym meczu drużyna awansowała na 8 miejsce, miejmy nadzieję, że drużyna reprezentująca gminę Stary Sącz w tej grupie klasy A utrzyma dobrą passę i zapewni sobie bezpieczną pozycję w tabeli. **JM**



LKS Barciczanka 2003/2004. W pierwszym rzędzie: Dominik Tomasiak, Marcin Gryźlak, Wacław Marczyk, Mariusz Wąchala, Dawid Tokarczyk, Marcin Marczyk, Michał Dudzik, w drugim (stoją): Michał Scheuer, Jarosław Wicher, Marcin Tomasiak, Marian Citak (I trener), Jerzy Obrzud, Dariusz Radzik, Bartłomiej Gryźlak, Andrzej Korwin, Jarosław Drożdż, Krzysztof Gabryś, Kuba Zygmun, Mateusz Citak, Marian Tokarczyk (II trener). Ponadto grają: Mariusz Lulek, Łukasz Tokarczyk, Jakub Barnach, Piotr Janik, Michał Janik. Prezesem drużyny jest Bogdan Gabryś, wiceprezesem Robert Psonak, kierownicy zespołu Wiesław Suchodolski i Henryk Majewski.

REKLAMA W KURIERZE!

Format reklamy / cena:

cała strona 180 x 260 / 500 zł + 22% VAT

1/2 strony w pionie 85 x 260 lub 180 x 125 w poziomie

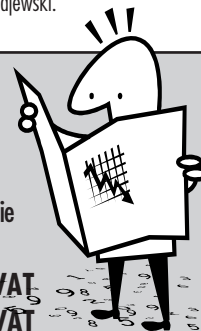
/ 250 zł + 22% VAT

1/4 strony w pionie 85 x 125 / 130 zł + 22% VAT

1/8 strony w poziomie 85 x 60 / 70 zł + 22% VAT

reklama na ostatniej stronie okładki ceny jw. x 100%

Materiał do reklamy – ogłoszenia /tekst, zdjęcie, „scanning”/ w całości pochodzi od klienta, na życzenie zamawiającego reklama może być przygotowana w redakcji.



REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (18) 4460964

www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmianę tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio 4423228, Druk: Drukarnia ANNA 4438280



U ś m i e c h z a u ś m i e c h

„Starosądecki - Międzynarodowy Dzień Dziecka” organizowany dla najmłodszych mieszkańców miasta i gminy odbywa się pod hasłem „UŚMIECH ZA UŚMIECH”. I tak jest faktycznie, obfitością radości, śmiechu i serdeczności jaka towarzyszy tej imprezie można by naładować wielkie akumulatory z tymi pożądanymi na co dzień cechami. W tym roku zabawę rozpoczęła projekcja filmowa dla milusińskich w kinie Poprad – „*Dzieci kochają bajki*”. Następnie na placu przed kinem odbyła się kilkugodzinna zabawa. Były konkursy sprawnościowo-zręcznościowe, slalom rowerowy, rzutki do tarczy, *karaoke*... Uczestnicy imprezy mogli sprawdzić swoją wiedzę o bajkach Disneya, a także talenty plastyczne w konkursie malowania kredą na asfalcie. Strażacy demonstrowali najmłodszym wozy bojowe i ich wyposażenie. Dla uczestników festynu organizatorzy przygotowali słodkie niespodzianki, maskotki, książki, plakietki i dyplomy. Zabawę umilały popisy wokalne solistek - uczennic starsosądeckiego gimnazjum. Pod wieczór rozpoczął się piknik rodzinny z zaproszeniem do wspólnego grillowania i jajecznicą dla wszystkich (!). Wielopokoleniowe – rodzinne spotkanie Starsosądeczan zakończył występ zespołu muzycznego *Bonus Band*. Imprezę - po raz drugi - zorganizowali wspólnie: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, młodzież z Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego i „Młodzi Starsosądeczanie” działający przy Towarzystwie Miłośników Starego Sącza. Pomogli sponsorzy: Spółdzielnia Handlowo Produkcyjna „ROLNIK”, Piekarnia „HOPEK”, „Sklepy spożywcze” – Jan Cięciel, Centrum Odzieżowe – Przemysław Skoczeń, Bank Spółdzielczy w Starym Sączu, Ferma Drobiu – Andrzej Zych – Gołkowice Dolne, FAKRO Sp. z o.o. – Nowy Sącz. RK